

Claus Uhlig

Literatura jako palingeneza tekstu : o niektórych zasadach historii literatury

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 79/2, 297-329

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

III. P R Z E K Ł A D Y O I N T E R T E K S T U A L N O Ś C I. II

Pamiętnik Literacki LXXXIX, 1988, z. 2
PL ISSN 0031-0514

CLAUS UHLIG

LITERATURA JAKO PALINGENEZA TEKSTU: O NIEKTÓRYCH ZASADACH HISTORII LITERATURY *

Możesz odrzucić wszelkie dziedzictwo duchowe, które świadomość objęła w posiadanie. Gdy tak uczyniłeś, w jakim jesteś położeniu? Co się z tobą stało? Nadal nie zdołasz wypowiedzieć słowa, którego korzenie nie tkwiłyby głęboko w najdalszej przeszłości. Gdy otwierasz usta, posługują się tobą jako swoim rzecznikiem miriady, miriady zmarłych. Znaczysz niewiele więcej niż płyta, która rejestruje odradzające się tradycje nie zgłębione żadną świadomością, tradycje nawarstwiająca się przez niezliczone tysiące lat w twojej strukturze anatomicznej i fizjologicznej, w twoich tkankach, gruczołach i systemie nerwowym. A jednak wyobrazasz sobie, że nic nie stoi na przeszkodzie, by zacząć od nowa tak, jak zaczynał człowiek setki tysiącleci temu. (B. Berenson, *Aesthetics and History in the Visual Arts*, 1948)

Historię literatury można rozważać jako szczególną gałąź historii powszechnej. Obie ukazują się nam w dwóch aspektach, mianowicie jako „wydarzenia” oraz „wiadomości o nich”; ani wydarzeń historii, ani historii tego, co się wydarzyło, nie można ogarnąć myślą w oderwaniu od czasu. Dlatego historyczność i czasowość [*temporality*] to pojęcia współzależne. Jako takie nie tylko są właściwe abstrakcyjnemu myśleniu, lecz stanowią istotną część konkretnego ludzkiego doświadczenia. Możemy bowiem — jak zauważył Wilhelm Dilthey — doświadczać zjawiska cza-

[Claus Uhlig, niemiecki anglista i teoretyk literatury, wykłada na uniwersytecie w Marburgu, autor m.in. książek: *Traditionelle Denkformen in Shakespeares tragischer Kunst* (1967), *Literatur der Renaissance* (1975), *Theorie der Literaturhistorie: Prinzipien und Paradigmen* (1982).

Przekład według: C. Uhlig, *Literature as Textual Palingenesis: On Some Principles of Literary History*. „New Literary History” 1985, z. 3, s. 481—513.]

* Uzupełniona i opatrzona przypisami wersja wykładu wygłoszonego jesienią 1981 r. na uniwersytetach Columbia, Princeton, Yale i Harvard oraz w Graduate Center of the City University of New York. Tekst odpowiada drugiemu rozdziałowi mojej *Theorie der Literaturhistorie: Prinzipien und Paradigmen* (Heidelberg 1982).

su w jego kompletności: przeszłości dzięki pamięci, terażniejszości w chwilach, gdy się wypełnia, i przyszłości dzięki pragnieniom, nadziejom lub lękom¹. Po Diltheyu filozofia bytu Martina Heideggera próbowała ukazać czasowość jako egzystencjalny stan życia ludzkiego, uznając ją za prawdziwe podłoże samej historyczności. Dążący do zaakcentowania odmienności wulgarnej, preontologicznej interpretacji bytu i własnej, ontologiczno-egzystencjalnej metody analizy, autor *Sein und Zeit* (1927) rozróżnia historyczność „rzekomą” i „autentyczną”. Twierdzi on, że pierwsza z nich jest „pochłonięta aktualizacją terażniejszości”, pojmuje „przeszłość przez terażniejszość” i poszukuje „tego, co nowoczesne”, gdy tymczasem druga, jak mówi, zmierza do „dezaktywacji terażniejszości” i traktuje historię jako „powrót tego, co możliwe”². Wykluczony jest zatem jakikolwiek kult terażniejszości, a chwila obecna, choćby i najkrótsza, pozostaje otwarta ku przeszłości oraz ku przyszłości. Innymi słowy Heidegger wyczerpująco objaśnia zjawisko czasu, tak jak go doświadczamy. Jednakże rozważania Heideggera o historii mają wartość jedynie w kontekście jego filozofii bytu i poza nią nie mogą liczyć na powszechną akceptację. Wskazuje na to nie powiązane wprowadzenie pojęć takich jak „przeznaczenie” i „los”³, jako że należą do sfery raczej mitu niż historii⁴. Tu następcą Heideggera nie chciałby być ani historyk interesujący się pragmatyczną sekwencją wydarzeń, ani historyk literatury zajmujący się tradycją pisarstwa. Mimo to powiązanie czasu i historii, czasowości i historyczności w myśli Heideggera jest bardzo ważne, albowiem wyjaśnia, że tylko dzięki „zjednoczeniu przyszłości i przeszłości” byt przejawia się jako „terażniejszy”⁵, nawet jeśli historia — jako przeciwstawna egzystencji — nie dla każdego obserwatora będzie nieuchronnie oznaczać „byt-ku-śmierci”⁶.

¹ W. Dilthey, *Der Aufbau der geschichtlichen Welt in den Geisteswissenschaften*. W: *Gesammelte Schriften*. T. 7. Stuttgart 1958, s. 192—194.

² M. Heidegger, *Sein und Zeit*. Tübingen 1957, s. 372—404, zwłaszcza s. 391; podkreślenie Heideggera.

³ *Ibidem*, s. 384—386; zob. także jego późniejszy zbiór *Holzwege*. Frankfurt 1957, s. 301: „Historia jest niustannym niweczeniem przyszłości i historycznego stosunku do nadejścia przeznaczenia”.

⁴ Zob. krytykę heideggerowskiej „absolutyzacji historyczności”, w ostatniej analizie uważanej za „niehistoryczną” (choć sam filozof ponownie odparłby ten zarzut jako „wulgarny”), w: A. Brunner, *Geschichtlichkeit*. Bern 1961, s. 139—152. — G. Bauer, „Geschichtlichkeit”: *Wege und Irrwege eines Begriffs*. Berlin 1963, s. 119—128. — J. Taubes, *Geschichtsphilosophie und Historik: Bemerkungen zu Kosellecks Programm einer neuen Historik*. W: *Geschichte: Ereignis und Erzählung*. Hrsg. R. Koselleck, W. D. Stempel. „Poetik und Hermeneutik” 5. München 1973, s. 490—499, zwłaszcza s. 495—497.

⁵ Heidegger, *Sein und Zeit*, s. 397; zob. także s. 385, 395 oraz M. Heidegger, *Einführung in die Metaphysik*. Tübingen 1976, s. 33—34.

⁶ Pojęcie „byt-ku-śmierci” objaśnia Heidegger w rozdz. 49—53 *Sein und Zeit*, s. 246—247.

Otóż jeśli historia i czas określają byt człowieka, to samo można by wnosić o jego wytworach w sztuce i literaturze. Jako osadzone w systemie odniesienia przeszłości, terażniejszości i przyszłości, wymagają one interpretacji dostosowanej do ich specyficznej historyczności od historii jako dyscypliny. Jeśli nie można tego już — czy może jeszcze? — dokonać przez ustanowienie ogólnego, czasowego i strukturalnego modelu objaśniającego w czasach tak sceptycznych jak nasze nieprzychylnie nastawione do wszelakich wielkich syntez czy ewolucjonistycznych przedstawień uniwersalnych, to względnie skromny cel ukazania historyczności danego dzieła, tekstu czy choćby tylko fragmentu tekstu wydaje się mimo wszystko osiągalny. Na początek trzeba stwierdzić, że w teorii historii literatury tu proponowanej nie uprawomocnia historii jako dyscypliny — a dotyczy to nie tylko pragmatycznej historii wydarzeń, lecz i wewnętrznej historii literatury — ani przeszłość, ani sama terażniejszość: wspiera się ona raczej na koncepcji historycznego rozumienia, które gotowe jest uwzględnić pełnię czasowości przedmiotów swoich badań.

W dalszych rozważaniach o wybranych zasadach teoretycznych historii literatury ów fakt nie ulega zapomnieniu, nawet jeśli rozważania te dotyczą w tym szczególnym przypadku przede wszystkim tego, co z przeszłości przenika do terażniejszości, w działach takich, jak „palingeneza”, „ananke” i „palimpsest”.

I. Palingeneza

Greckie słowo *palingenesis* oznacza odrodzenie, wskrzeszenie i odnosi się do cyklu śmierci i narodzin, który nie tylko łączy przeszłość i terażniejszość, lecz odnawia także nieustannie cały proces życia. Uformowane najpierw przez stoików, pojęcie *palingenesis* odnajdujemy następnie w dialogach Platona, w których posłużono się nim w związku z doktryną metempsychozy. Nadto krąg wędrówki duszy naśladuje rozwój całego kosmosu, który sam podobny roślinie bierze początek z nasienia, rozwija się i później niszczeje, by znów wyłonić się z nasienia, a materia pierwotna jest produktem jego rozkładu. Zgodnie z klasyczną analogią makro- i mikrokosmosu, *palingenesis* staje się synonimem wszelkich wyrażen oznaczających ponowne wcielenie duszy w metempsychozie, nie tylko u Platona, lecz także u filozofów orfickich, pitagorejczyków i neoplatoników. W sensie przenośnym słowo oznacza każde samistne odradzanie się życia — np. w biologii czy medycynie, co należy uzupełnić o komponent teologiczny, mianowicie odrodzenie człowieka przez tajemnice wiary lub chrzest⁷. Wreszcie, pojęcie to leży u pod-

⁷ Podstawą powyższej prezentacji jest artykuł H. Leiseganga, *Palingenesis*. W: *Paulys Real Encyclopädie der classischen Altertumswissenschaft*. Hrsg. G. Wissowa, W. Kroll, K. Witte. T. 36, cz. 2. Waldsee 1949, kol. 139—148;

staw wszelkiej idei „odrodzenia”, zwłaszcza wówczas, gdy wyraża się ona za pomocą obrazów roślinnych. W wieku Oświecenia dotyczy to przede wszystkim filozofii historii Herdera, która wiąże ściśle ideę palingenezy z poglądami na nieśmiertelność. Termin ten oscyluje u niego niejasno między znaczeniem teologicznym i filozoficznym, psychologicznym i fizjologicznym oraz naturalnym i historycznym, dla naszych więc celów właściwe byłoby ograniczenie się do ostatniego ze znaczeń. Zatem następstwo różnych pokoleń roślin jest dla Herdera ogólnym symbolem historycznej ciągłości, czego dowodzi następujące stwierdzenie, które dotyczy odwiecznej przemiany śmierci i odrodzenia: „Na zawsze odmłodzony i ukształtowany na nowo geniusz ludzkości kwitnie i palingenetycznie przenosi się na różne narody, pokolenia i rasy”⁸. Jednakże herderowska koncepcja palingenezy nie wydała w istocie owoców przed wiekiem romantyzmu i postromantyzmu, kiedy to artyści i historycy, aby ukazać rzeczywistość historyczną swoim współczesnym, próbowali łączyć przeszłość z teraźniejszością za pośrednictwem kulturowej palingenezy⁹.

Carlyle, na którego w tej kwestii wpłynął Herder, pragnie, by społeczność ludzka powstała na nowo w analogii do procesu odrodzenia, właśnie tak jak feniks z egipskiego mitu odmładza się w ogniu i rodzi ponownie z popiołów. Profesorowi Teufelsdröckhowi, bohaterowi *Sartor Resartus* (1833—1834), każe Carlyle planować dzieło zatytułowane *Palingeneza społeczności ludzkiej* i w związku z tym zadaje pytanie bynajmniej nie retoryczne: „Słowem, czy nareszcie dotarliśmy szczęśliwie do odległej krainy Kreacji Poetyckiej i Palingenezji, w której Feniksowa Śmierć-Narodziny Ludzkiej Społeczności i wszech Ludzkich Rzeczy zdaje się możliwa, wydaje się nieunikniona?”¹⁰. Czym Herder dla Car-

oraz *Wörterbuch der philosophischen Begriffe*. Hrsg. J. Hoffmeister. Hamburg 1955, s. 449.

⁸ J. G. von Herder, *Sämtliche Werke*. Hrsg. B. Suphan, I. Berlin 1877, s. 346. Zob. na ten temat: A. Demandt, *Metaphern für Geschichte: Sprachbilder und Gleichnisse im historisch-politischen Denken*. München 1978, s. 103, zob. także s. 50—51. Herderowskie rozumienie palingenezy omawia szerzej R. Unger, *Herder, Novalis und Kleist: Studien über die Entwicklung des Todesproblems in Denken und Dichten von Sturm und Drang zur Romantik*. Frankfurt 1922, s. 1—23. Zob. ogólnie na temat filozofii Herdera: F. Meinecke, *Die Entstehung des Historismus*. München 1936, t. 2, s. 383—479, zwłaszcza s. 454. — I. Berlin, *Vico and Herder: Two Studies in the History of Idea*. New York 1976, s. 143—216.

⁹ Zob. Unger, *op. cit.*, s. 21 n., oraz H. White, *The Burden of History* (1966) i *Interpretation of History* (1972—1973), obecnie oba artykuły w: *Tropics of Discourse: Essays in Cultural Criticism*. Baltimore and London 1978, s. 27—50, 51—80, zwłaszcza s. 41, 48 n., 64.

¹⁰ Th. Carlyle, *Sartor Resartus*, ks. III, rozdz. 9. W: Thomas Carlyle's *Works*. T. 4. London 1906, s. 183, niniejszy cytat s. 181 n.; zob. także s. 161, 172 n.: „W tym miejscu zatem Filozofia Ubioru sięga właściwie Transcendentalizmu; ten ostatni skok, który musimy wykonać, zawiedzie nas szczęśliwie do ziemi obie-

lyle'a, tym Hegel dla Patera, którego myśli o estetyce i teorii historii zawdzięczają wiele poprzednictwu niemieckiego filozofa, jako że w całości zasadzają się na metaforze odrodzenia i koncepcji metempsychozy¹¹. Nasze rozważania wiodą obecnie, z pominięciem darwinowskiej teorii ewolucji odróżniającej filo- i ontogenetyczny aspekt idei palingenezy, ku *Esejowi o człowieku* (1944) Ernsta Cassirera, gdzie historyk jest nadal podobnie charakteryzowany jako palingenetyk, którego główne zadanie polega na reanimacji minionych faz kultury¹².

Jeśli więc termin *palingenesis* jest klasycznym wyrażeniem na oznaczenie powrotu przeszłości w terażniejszość, zatem to, co oznacza, jest także zaświadczone w tych filozofiach historii, które nie odwołują się otwarcie ani do samego terminu, ani do jego źródła w greckiej cyklicznej koncepcji historii. To oczywiste, że każda późniejsza myśl tego rodzaju musi rygorystycznie odgraniczyć „przeszłość [pastness]” od „przemijania [transitoriness]”, by nie pobłądzić. „Przemijanie właściwe jest życiu jak grób człowiekowi, lecz to, co minione, istnieje, choćby tylko w naszej świadomości”¹³. Naszemu umysłowi, a szczególnie aktowi poznania historycznego — pomijając teraz wszelką wiarę w metempsychozę — przeszłość nie objawia się jako to, co było i nieodwołalnie minęło, lecz raczej jako historyczna, tzn. sięgająca terażniejszości tytułem tego, że zaistniała jako pierwsza. I z punktu widzenia terażniejszości możemy słusznie pytać za Schellingiem: „W jaki sposób moglibyśmy kiedykolwiek poznać terażniejszość bez świadomości przeszłości?”. „Wybitne dzieło starożytności”, pisze dalej Schelling we fragmencie *Weltalter*

canej, gdzie jak można sądzić, zaczyna się powszechna Palingeneza” (podkreślenie Carlyle'a). Por. Th. Carlyle, *Sartor Resartus. Życie i zadania pana Teufelsdröckha*. Przełożył S. Wiśniewski. Warszawa 1882, s. 202—203, 193. Na temat zależności Carlyle'a od Herdera, w związku z pojęciem „palingenezy” zob. R. Wellek, *Carlyle and the Philosophy of History* (1944). W: *Confrontations: Studies in the Intellectual and Literary Relations Between Germany, England, and the United States During the Nineteenth Century*. Princeton 1965, s. 82—113, zwłaszcza s. 88 n. — P. A. Dale, *The Victorian Critic and the Idea of History: Carlyle, Arnold, and Pater*. Cambridge, Mass., and London 1977, s. 52, 265, przypis 68.

¹¹ Zob. W. Shuter, *History as Palingenesis in Pater and Hegel*. „Publications of the Modern Language Association of America” 86 (1971), s. 411—421. — Dale, *op. cit.*, s. 226—232, zwłaszcza s. 226, 285, przypis 35.

¹² E. Cassirer, *Esej o człowieku. Wstęp do filozofii kultury*. Przełożyła A. Staniewska. Przedmową poprzedził B. Suchodolski. Warszawa 1977, s. 331 (w związku z Herderem): „Właśnie ta »palingeneza«, to odradzanie przeszłości jest charakterystyczną cechą wyróżniającą wielkiego historyka”. Zob. także E. Cassirer, *Zur Logik der Kulturwissenschaften*. Darmstadt 1961, s. 77. — J. J. Randall, jr, *Die Würdigung der Renaissance-Philosophie im Geschichtsdanken E. Cassirers*. W: *Ernst Cassirer*. Hrsg. P. A. Schlipp. Stuttgart 1966, s. 472—506, zwłaszcza s. 478, 482, 487.

¹³ G. Hillard, *Recht auf Vergangenheit: Essays — Glossen — Veduten*. Hamburg 1966, s. 16.

(1811 i 1813), „jawi się nam jako całość niezrozumiała, dopóki nie odtworzymy sposobu jego powstawania i stopniowego rozwoju”. Albowiem „wszystko jest dziełem czasu i jedynie dzięki czasowi wszelka rzecz nabiera swojego charakteru i znaczenia”. Dodajmy, że znamienity filozof romantyczny także pojmuje czas według jego „trzech wielkich wymiarów”, „które postrzegamy jako przeszłość, terażniejszość i przyszłość”¹⁴. Zatem to, co w kategoriach życia raz na zawsze umarło, umysł może wskrzesić, a więc pojąć. Inaczej mówiąc, ściśle ograniczenie czasowe można przekroczyć i zastąpić „wirtualną obecnością” wszystkich stadiów historii tylko dzięki refleksji filozoficznej. Jeśli graf Yorck von Wartenburg jest w stanie jedynie nieobowiązująco wyobrazić sobie taką możliwość, już jego przyjaciel Dilthey traktuje to jako oczywistość i uznaje za podstawowy składnik swojej metody historii intelektualnej, postulując nawet „historyczność świadomości”¹⁵. Równoległe do tego biegnie historyczność życia, „tak dalece, jak zostaje ona uchwycona w swoim postępie czasowym i następujących powiązanych ze sobą skutkach”. To, co wspomniane wcześniej, zostaje tu objaśnione z większą precyzją, zważywszy, że dla Diltheya pełnia czasu ma za podstawę siłę ludzkiej świadomości pojmowanej czasowo i historycznie, świadomości, która jest w stanie sama zagwarantować wpływ przeszłości na terażniejszość i uwzględnić obecność wczorajszego dnia w każdym dniu dzisiejszym¹⁶.

Podobne stanowisko, chociaż nie uzasadnione ani myślą spekulatywną (Schelling), ani filozofią życia (Dilthey), lecz dla odmiany wsparte doświadczeniem archeologicznym, zajmuje R. G. Collingwood, który stara się objaśnić związek przeszłości i terażniejszości w *The Idea of History* (1946), będącej często cytowanym, przynajmniej w świecie anglosaskim, odpowiednikiem filozofii historii Benedetta Crocego. Podczas gdy Croce trwa przy zasadzie, że nie jesteśmy w stanie zrozumieć historii innych narodów i innych czasów, „o ile nie odtworzymy i nie ożywimy w nas samych potrzeb, które do nich przywiodły”¹⁷, Collingwood, którego roz-

¹⁴ F. W. J. von Schellings *Werke*. Hrsg. M. Schröter. Tom pośmiertny. München 1946, s. 12—13; por. s. 6.

¹⁵ Zob. W. Dilthey, *Gesammelte Schriften*. T. 5. Stuttgart 1957, s. 380. — Bauer, *Geschichtlichkeit*, s. 69, 60 (na temat Yorcka).

¹⁶ Zob. Dilthey, *Gesammelte Schriften*, t. 7, s. 261; zob. s. 291 i 194: „Terażniejszość nigdy nie jest; to, czego doświadczamy jako terażniejsze, zawsze zawiera przypomnienie tego, co już było terażniejsze. Wśród innych czynników ciągłe działanie przeszłości jako siły w terażniejszości, jej znaczenie dla terażniejszości, przenika to, co zapamiętane, szczególnym rodzajem aktualności, dzięki której zostaje włączone do terażniejszości”.

¹⁷ Zob. B. Croce, *La storia come pensiero e come azione*. Bari 1938, s. 4; zob. także s. 110 i 125, gdzie Croce stwierdza, że postęp urzeczywistnia się „w przyswajaniu tego, co uprzednie, w tym, co następujące, które może osiągnąć wyższy poziom tylko w tym znaczeniu, że nic w historii nie jest całkowicie pozbawione celu czy bezowocne”.

prawa dotyczy w mniejszym stopniu ogólnie historii niż szczegółowo „wiedzy historycznej”, zajmuje się z największą sumiennością naszym problemem, tzn. tym, jak mamy pojmować relację przeszłości i terażniejszości w procesie historycznym jako procesie myślowym szczególnego rodzaju. Odpowiedź — a jest ona sformułowana bardziej przejrzysto w *Autobiography* (1939) niż w wydanej pośmiertnie *The Idea of History* — to „kondensacja [*incapsulation*, dosłownie kapsułkowanie]” przeszłości w terażniejszości, która pozostaje w ten sposób przezroczysta dla tego, co minione, a co żyje nadal w tym, co dzieje się w terażniejszości¹⁸. Przeświadczenie Collingwooda powiązane z jego inną zasadniczą tezą, „wszelka historia jest historią myśli”, prowadzi następnie do twierdzenia łącznego, że historia jest powtórzeniem oraz przywróceniem myśli i doświadczeń przeszłości w umyśle każdego historyka z osobna — proces, w którym nie można, rzecz jasna, upatrywać biernego powtórzenia wcześniejszych myśli, lecz należy w nim widzieć krytyczny akt ponownego przemyślenia, jeśli poznanie historyczne nie ma chybić celu samowiedzy¹⁹. W przypadku zawodowego archeologa, który nie może i nie chce być prorokiem, zarzut, że Collingwood nie wskazuje ostatecznego celu procesu historycznego, jest jak się wydaje, mniej uzasadniony niż krytyka oczywistego prezentyzmu [*presentism*] jego tezy, dopuszczającego do nadmiernej zbieżności historii i historii współczesnej²⁰. Jednakże ta tendencja nie zaznacza się u niego tak silnie jak np. u kontekstualisty Stephena C. Peppera²¹ czy u filozofa kultury Cassirera²².

¹⁸ R. G. Collingwood, *An Autobiography*. Oxford 1970, s. 96—99, 100, 106, 113, 114, 140 n.

¹⁹ Zob. R. G. Collingwood, *The Idea of History*. Ed. T. M. Knox. Oxford 1961, s. 205—334 (*Epilegomena*), zwłaszcza s. 282—302 (*History as Re-enactement of Past Experience*). W związku z powyższą zwięzłą prezentacją zob. także s. 215, 218, 225 n., 228 n., 247 n. Istnieje znaczne podobieństwo między Crocem a tym, co Collingwood ma do powiedzenia na temat postępu, który według niego także polega na kondensacji [*incapsulation*] przeszłości w terażniejszości, choć akcent pada na samą terażniejszość (s. 321—334); o tym paralelizmie zob. w przedmowie wydawcy, s. VIII.

²⁰ Na temat pierwszego z zarzutów zob. R. Bultmann, *Geschichte und Eschatologie*. Tübingen 1979, s. 159—163; w związku z drugim zob. S. Kracauer, *History: The Last Things Before the Last*. New York 1969, s. 63—73. Dla porównania, autor taki jak J. Berger (*G: A Novel*. London 1972, s. 54, 318 w przypisie) cytuje twierdzenie Collingwooda, że „wszelka historia jest historią współczesną”, aprobując je bez zastrzeżeń.

²¹ S. C. Pepper, *World Hypotheses: A Study in Evidence*. Berkeley and Los Angeles 1942, s. 232: „to, co zazwyczaj rozumiemy przez historię (<...>), jest próbą uobecnienia [*re-present*] wydarzeń, sprawienia, by w pewien sposób ponownie ożyły. Rzeczywiste wydarzenia historyczne, wydarzenie w jego aktualności, ma miejsce wówczas, gdy dzieje się teraz, wydarzenie dynamiczne, dramatyczne, aktywne” (podkreślenie Peppera).

²² Cassirer, *Esej o człowieku*, s. 331—332: „Wiedza historyczna jest odpowiedzią na konkretne pytania, odpowiedzią, którą musi dać przeszłość; ale same

Zatem sprawiedliwy w stosunku do Collingwooda byłby komentarz, że jego rozważania o historii, choć niedoskonałe, zawierają wypowiedzi tak o wewnętrznej wartości przeszłości, jak i o jej ciągłym oddziaływaniu w przyszłości²³. Można by jednak z powodzeniem zapytać, dlaczego przeszłość, która według jego teorii „kondensacji” jest już obecna, aczkolwiek w formie skamieliny, wymaga przywrócenia przez zamierzony wysiłek umysłowy ze strony indywidualnego historyka. Wydaje się, że natykamy tu sprzeczność między zainteresowaniami archeologicznymi i filozoficznymi Collingwooda. W każdym razie jego indywidualistyczny prezentyzm historyczny nie dostrzega znaczenia antycznego pojęcia palingenezy, wskrzeszonego tu dla celów heurystycznych; bliższa celu wydaje się koncepcja pojednawcza, według której więź wczoraj i dziś staje się zrozumiała dla pewnego pokolenia czy społeczności, a więc podstawy historii tkwią w powszechnym rozumieniu sposobów ukształtowania przez nią teraźniejszości²⁴.

Jeśli będziemy dalej prowadzić nasze badania w wielu różnych dziedzinach — takich, jak na początek, historia i następnie, we właściwym czasie, estetyka, hermeneutyka i literatura — stwierdzimy, że w każdej z nich uwzględnia się, choć w różnym stopniu, palingenetyczny związek przeszłości i teraźniejszości. Stojąc u progu wieku, który dla Anglii był także złotym wiekiem historiografii, Thomas Carlyle nie waha się objąć myślą przyszłości, gdy snując teoretyczne refleksje na temat problemu historii powszechnej, nawiasem mówiąc, sceptycznie przez niego osądzonej, postuluje: „Wnikajmy w przeszłość coraz głębiej; niech badają ją wszyscy jako prawdziwe źródło wiedzy; jedynie dzięki jego światłu, użytemu świadomie czy nieświadomie, można wyjaśnić lub odgadnąć Teraźniejszość i Przyszłość”²⁵. W podobnym duchu bada czas we wszyst-

pytania stawia i dyktuje teraźniejszość — stawiają je i dyktują nasze aktualne zainteresowania intelektualne i nasze aktualne potrzeby moralne i społeczne”.

²³ Zob. Collingwood, *An Autobiography*, s. 58: „Historia nie zmierzała do wiedzy o tym, które wydarzenia następowały po sobie. Miała na celu przedostanie się do umysłów innych ludzi i spojrzenie na ich sytuację ich oczyma”; *The Idea of History*, s. 333 n. (o przedłużonym istnieniu Newtona w Einsteinie).

²⁴ W. B. Gallie, *Philosophy and the Historical Understanding*. New York 1968, s. 62: „Jednak historia to nie tylko dawne czyny ludzkie, nie tylko te dawne czyny ludzkie, o których przypadkiem wiedzą późniejsze pokolenia. Opowiadamy się za badaniem każdego minionego ludzkiego działania tak dalece, jak rozumie się je w powiązaniu z innymi działaniami, które dana społeczność lub pokolenie uważa za szczególnie zajmujące dla siebie. Innymi słowy, »nasza« historia to wszelkie dawne czyny, które naszym historykom udało się nam uprzystępnić, niezależnie od tego, kim »my« jesteśmy” (podkreślenie Galliego). Zob. także s. 52—54.

²⁵ Thomas Carlyle's *Works*. London 1906, t. 5, s. 500. Ten cytat można odnaleźć we wnikliwym eseju *On History*, s. 493—505, uzupełnionym po trzech latach esejem *On History Again* (*ibidem*, t. 6, s. 403—412), w którym na s. 406 znajdujemy zwięźle sformułowanie: „Tylko ten, kto pojmuje to, co było, może wiedzieć, co być powinno i co będzie”. Zob. także *Sartor Resartus*, ks. III, rozdz. 8, oraz

kich jego wymiarach Johann Gustav Droysen, nadal wierząc w totalne znaczenie całości historii. W *Historik: Vorlesungen über Enzyklopädie und Methodologie der Geschichte* opublikowanej w połowie XIX w. przedkłada zatem koncepcję „ciągłości progresywnej [*progressive continuity*]”, która wymaga od nas nie tylko ściśle obserwacji ewolucji terażniejszości, lecz i jej dążenia ku przyszłości, właśnie z powodu „nagromadzonych skutków wieków poprzednich”²⁶. Choć może się czasem wydawać, że wielka przepaść dzieli współczesne badania historyczne od historyzmu ubiegłego wieku, nie dotyczy to jednak naszego podstawowego problemu, albowiem immanentność przeszłości w terażniejszości bierze się pod uwagę nadal i nadal pytamy o świadomość historyczności tego, co terażniejsze, nawet jeśli — z powodu nieuniknionej daniny na rzecz prezentyzmu naszych czasów — punkt widzenia historyka wyznaczają przede wszystkim potrzeby chwili obecnej²⁷.

Niezależnie od indywidualnych przekonań ideologicznych, perspektywa palingenetyczna w dalszym ciągu utrzymuje się w myśli estetycznej. Hegel, odwołując się do „zewnątrznej strony idealnego dzieła sztuki”, autorytatywnie odrzuca subiektywistyczne aktualizacje przeszłości, jak i archiwistyczne czy antykwaryczne uprawianie historii; definiuje więc prawdziwą obiektywność dzieła sztuki, jak następuje:

Przeszłość historyczna jest tylko o tyle nasza, o ile jest przeszłością narodu, do którego my należymy, albo o ile możemy naszą terażniejszość w ogóle uważać za rezultat przeszłych wydarzeń i procesów, w których łańcuchu przedstawione charaktery lub czyny stanowią jakieś istotne ogniwo²⁸.

Jeśli więc Hegel nie „odprawia [*dismiss*]” przeszłości, lecz raczej uważa ją za „zniesioną [*sublated*]” w świadomości terażniejszości, posługując się w ten sposób głównym oglądem [*insight*] całej swojej filozofii w dzie-

Past and Present (1843), w: *Works*, t. 3, s. 32: „Przeszłość jest niejasnym, niewątpliwym faktem: jest nim i Przyszłość, tylko że jeszcze bardziej niejasnym, mało tego, to właściwie ten sam fakt w nowym przebraniu i rozwinięciu. Albowiem Terażniejszość mieści w sobie całą Przeszłość i całą Przyszłość” (podkreślenie Carlyle’a). O Carlyle’u — historyku zamiast wielu innych prac zob. G. Tillotson, *A View of Victorian Literature*. Oxford 1978, s. 108—111.

²⁶ J. G. Droysen, *Historik: Vorlesungen über Enzyklopädie und Methodologie der Geschichte*. Hrsg. R. Hübner. München 1937, s. 28—30.

²⁷ Zob. K.-G. Faber, *Theorie der Geschichtswissenschaft*. „Beck’sche Schwarze Reihe” 78. München 1978, s. 38—40. — R. Vierhaus, *Die Krise des historischen Bewusstseins und die Funktionskrise in den geschichtlichen Wissenschaften*. W: *Historizität in Sprach- und Literaturwissenschaft*. Hrsg. W. Müller-Seidel. München 1974, s. 15—29, zwłaszcza s. 20, 22, 27; oraz jego *Geschichtswissenschaft: Situation — Funktion — Aufgabe*. „Wirtschaft und Wissenschaft” 1975, nr 3, s. 13; także White, *Tropics of Discourse*, s. 41, 43, 47 n.

²⁸ G. W. F. Hegel, *Wykłady o estetyce*. Przekład J. Grabowskiego i A. Landmana. Objasneniami opatrzył A. Landman. T. 1. Warszawa 1964, s. 436.

dzinie estetyki, daje wskazówkę, by tak rzec, tym wszystkim teoretykom sztuki, którzy — co w istocie mimo wszystko nieuniknione — wkraczają w jego sferę wpływów przez to, że uznają terażniejszość po prostu za rezultat rozwoju historycznego, przewidując artystyczne „zadośćuczynienie umarłym” w imię przyszłej „wyzwolonej i pojednanej ludzkości”²⁹. Tę prawdę jednakże lekceważy się mocno tam, gdzie — jak w całej współczesnej dyskusji o hermeneutyce — „historyczność rozumienia”, choć zdaniem wszystkich osadzona w egzystencji historycznej samego interpretatora, podniesiona została do rangi nowej, jeśli nie zawsze dającej o sobie znać ortodoksji. Czyż bowiem doświadczenie życiowe nie uczy nas nader często, że to, co minione, może zdecydowanie osiągnąć trwałość, tzn. „nowy rodzaj obecności, stałą esencję”?³⁰ Z tej perspektywy byłoby bardzo wskazane, żeby egzegeza historyczna starała się pojąć tę trwałą esencję już u jej źródła w czasie, tak właśnie, jak słuchacz rozumie mówcę, by „dziedzictwo przeszłości” można było uchwycić w jego „przyrodzonych właściwościach”, posuwając jednocześnie naprzód nasz „wgląd w przyszłe wydarzenia”³¹.

W rezultacie, przyglądając się badaniom literackim, zauważamy, że anglosaskie badania literackie nigdy nie straciły z pola widzenia tego, co rzeczywiście znaczy palingeneza. Z pożytkiem dla niej T. S. Eliot w inspirującym eseju *Tradycja i talent indywidualny* (1919) zdefiniował raz na zawsze ów „zmysł historyczny”, który polega na percepcji „przeszłości istniejącej nie tylko w przeszłości, lecz i w terażniejszości”³². Jednak podczas gdy zachowuje on nadal względną równowagę między wymaganiami przeszłości i terażniejszości, aczkolwiek z ahistorycznym akcentem na to, co beczasowe w czasie, jego następcy ulegają prezenetyzmowi w coraz większym stopniu: „Jedynie od terażniejszości, z terażniejszości, w terażniejszości można zbliżyć się do literatury czasów

²⁹ Zob. Th. Adorno, *Ästhetische Theorie*. W: *Gesammelte Schriften*. T. 7. Hrsg. G. Adorno, R. Tiedemann. Frankfurt 1970, s. 289 (cytat s. 290). — M. Kagan, *Vorlesungen zur marxistisch-leninistischen Ästhetik*. Berlin 1971, s. 396—420, 444 n., 532 n. Zob. także B. Snell, *Die Entdeckung des Geistes: Studien zur Entstehung des europäischen Denkens bei den Griechen*. Hamburg 1955, s. 437.

³⁰ Słusznie podkreśla to H.-G. Gadamer (*Über leere und erfüllte Zeit* (1969). W: *Kleine Schriften*. T. 3. Tübingen 1972, s. 221—236, zwłaszcza s. 232), mimo że w swoim głównym dziele (*Wahrheit und Methode: Grundzüge einer philosophischen Hermeneutik*. Tübingen 1972, s. 250—290) uważał, że należy badać „historyczność rozumienia”.

³¹ Tak przeciwstawny Gadamerowi E. Betti, *Allgemeine Auslegungslehre als Methodik der Geisteswissenschaften*. Tübingen 1967, s. 298—300, cytaty s. 299 n.

³² T. S. Eliot, *Tradycja i talent indywidualny*. Przełożyła H. Pręczkowska. W zbiorze: *Teoria badań literackich za granicą. Antologia*. Wybór, rozprawa wstępna, komentarze S. Skwarczyńskiej. T. 2, cz. 2: *Od fenomenologii do egzystencjalizmu. Estetyzm i New Criticism*. Kraków 1981, s. 400.

minionych”, pisze F. R. Leavis³³, wyolbrzymiając sprawę i narażając się przez to automatycznie na przeciwstawną replikę, mianowicie „uczucie szacunku dla przeszłości tego, co minione”³⁴. Lecz jeśli przynajmniej raz, jak to ma miejsce w dziele Ernsta Roberta Curtiusa *Europäische Literatur und lateinisches Mittelalter* (1948), opublikowanym wkrótce po zakończeniu drugiej wojny światowej, eliotowskie szerokie pojęcie tradycji zostaje wprowadzone do praktyki naukowej także na kontynencie, nie trzeba długo czekać na negatywne sądy, wyszydzące daną przez Curtiusa wizję ciągłości literatury zachodu jako „urojony szereg odrodzeń”³⁵. Winno być oczywiste, że taka krytyka służy terażniejszości dokładnie w tym samym stopniu, co niedawna próba odbudowania historii literatury na podstawie estetyki recepcji³⁶. Rzecz jasna, najlepszy sposób przeciwstawienia się takiemu przedsięwzięciu to przywołać dialektyczny związek „przeszłego sensu” i „teraźniejszego znaczenia”, nie trzymając się jednak uparcie — co jak dotąd nie do pomyslenia w materialistycznych badaniach literatury, stosujących wspomniane podejście — ani historycznego schematyzmu, ani socjoteoretycznego normatywizmu, który zwykł umieszczać szczyt rozwoju, w tym także rozwoju sztuki, w terażniejszości i nigdzie indziej³⁷.

Mimo to przeszłość przejawia się w literaturze dostatecznie często i to na sposoby, które przede wszystkim umożliwiają istnienie tego, co nowe, we właściwym mu czasie. Tak więc wyodrębniając z pojęcia palingenezy dwa komponenty, wykazano, że wczesne dzieła Szekspira rekapitulują ontogenetycznie rozwój filogenetyczny dramatu renesansowe-

³³ F. R. Leavis, *English Literature in Our Time and the University*. London 1969, s. 68. — G. Hough, *An Essay on Criticism*. London 1966, s. 7, gdzie zadanie krytyka jako historyka literatury definiowane jest bardziej powściągliwie: „Po pierwsze traktować literaturę przeszłości jako element terażniejszego doświadczenia; po drugie w literaturze terażniejszości upatrywać element trwałego procesu historycznego”.

³⁴ W. Watson, *Modern Literary Thought*. „Forum Anglistik”. Heidelberg 1978, s. 19; zob. także s. 77.

³⁵ W ten sposób Curtiusa krytykuje W. Kraus, *Literaturgeschichte als geschichtlicher Auftrag: Krise einer Wissenschaft*. W: *Studien und Aufsätze*. „Neue Beiträge zur Literaturwissenschaft” 8, Berlin 1959, s. 19—71, zwłaszcza s. 57—62.

³⁶ Zob. H. R. Jauss, *Literaturgeschichte als Provokation*. Frankfurt 1970, s. 171—199, 231—251 (częściowo w odwołaniu do W. Benjamina, s. 235 n.). Zob. też *Historia literatury jako wyzwanie rzucone nauce o literaturze*. (Fragmenty). Przełożył R. Handke. „Pamiętnik Literacki” 1972, z. 4.

³⁷ Dotyczy to szczególnie R. Weimanna, *Past Significance and Present Meaning in Literary History* (1969/70). W: *Literaturgeschichte und Mythologie: Methodologische und historische Studien*. Berlin 1972, s. 431—452, zwłaszcza s. 443—447. Na temat krytyki stanowiska materialistycznego, zdefiniowanego jak wyżej, zob. także G. Pasternack, *Theoriebildung in der Literaturwissenschaft: Einführung in Grundfragen des Interpretationspluralismus*. München 1975, s. 70—75.

go³⁸ — ujęcie, które powinno okazać się owocne także dla analizy pojedynczej sztuki czy nawet jej segmentu tekstowego. Dalsze przykłady mieszczą dzieła Milтона, w których ożywają znów całe tradycje; doprawdy słyszymy ich echo nawet w zawikłanych szczegółach wersyfikacji³⁹. Milton z kolei wyłania się z fragmentu *Hyperion* (1820) Keatsa i zmusza do porównania późniejszego autora z *Rajem utraconym* (1667 i 1674)⁴⁰ — powód wystarczający, by romantycy tęsknili do palingenezy młodości świata, jak ujął to Coleridge w odniesieniu do Wordswortha⁴¹. Ale i oni, jak wszystko to, co młode, muszą się starzeć, zyskując tym samym status poprzedników, których we właściwym czasie przewyższy kolejno poezja nowoczesna i współczesna. Świadectwem utwór T. S. Eliota *Whispers of Immortality* (1920), który jest przeróbką słynnej *Ody o przecuciach nieśmiertelności ze wspomnień wczesnego dzieciństwa* Wordswortha (1807), dokonaną z metafizycznego punktu widzenia, czy zbiór *The Whitsun Weddings* (1964) Philipa Larkina, który tworzy zamierzony kontrast z *Odą do urny greckiej* (1820) Keatsa⁴².

Te przykłady powinny wystarczyć. Wynika stąd na razie współzależność terażniejszości i przeszłości, widoczna w wielu dziedzinach życia intelektualnego. To właśnie tę współzależność chce zasadniczo oznaczać termin *palingenesis*. Jednakże termin definiuje badaną relację tylko w jej najbardziej ogólnym znaczeniu, dlatego też potrzebne są dalsze rozróżnienia związane z historycznością literatury. Muszą one być wolne zarówno od antykwarycznej tęsknoty, jak i od nieprzemysłanego prezentyzmu, jeśli chcą oddać sprawiedliwość pełnemu wymiarowi czasu, w którym bytuje literatura.

II. Ananke

Pokazaliśmy już, w jaki sposób przeszłość i terażniejszość są wzajemnie powiązane, lecz nie zdecydowaliśmy jeszcze, czy tak być musi. W jakim stopniu, trzeba dalej zapytać, prawdopodobne jest to, że wczor-

³⁸ Zob. R. Y. Turner, *Shakespeare's Apprenticeship*. Chicago and London 1974, zwłaszcza s. 5.

³⁹ Można to zauważyć już w stosunkowo wczesnym dziele, jak *Comus* (1634); zob. A. Fletcher, *The Transcendental Masque: An Essay on Milton's „Comus”*. Ithaca and London 1971, zwłaszcza s. 195—209 (*The Principle of Echo*).

⁴⁰ Zob. P. Shervin, *Dying into Life: Keats's Struggle with Milton in Hyperion*. „Publications of the Modern Language Association of America” 93 (1978), s. 383—395.

⁴¹ Zob. J. Jones, *The Egoistical Sublime: A History of Wordsworth's Imagination*. London 1970, s. 28.

⁴² Na temat pierwszego z wymienionych pokrewieństw zob. W. Riehle, *T. S. Eliot*. Darmstadt 1979, s. 19; w związku z drugim — J. Reibetanz, *The Whitsun Weddings: Larkin's Interpretation of Time and Form in Keats*. „Contemporary Literature” 17 (1976), s. 529—540.

raj determinuje dzisiaj, tak że terażniejszość może być tylko tym, czym jest, po prostu dlatego, że zawdzięcza samo swoje istnienie przeszłości? Próbując odpowiedzieć na to pytanie, możemy znowu posłużyć się grecką myślą mityczną w funkcji majeutycznej, ponieważ już wówczas pojęcie konieczności łączono z pojęciem czasu. Tak więc Platon, stosując homeryckie metafory, w ostatniej księdze *Państwa* (616c—620e) opisuje, jak „wrzeczono konieczności (*ananke*) napięte jest między końcami niebiańskich więzów, obracając się w ośmiu orbitach. Wokół niego siedzą trzy córki bogini Ananke, Mojry, boginie przeznaczenia o odrębnych prawach, które pomagają obrotom kołowrotka, a każda z nich jest odpowiedzialna za jeden aspekt czasu: Lachesis za przeszłość, Kloto za terażniejszość i Atropos za przyszłość. Dlatego też nić, którą przędą Mojry, symbolizuje konieczność wydarzeń w świecie ludzkim, szczególnie w związku z czasem. Gdy bowiem dusze zmarłych, które zgodnie z orfickim wierzeniem przeznaczone są do nowego, ziemskiego istnienia, wyciągną swoje losy od Lachesis, tzn. przeszłości, Kloto zatwierdza wybór, który Atropos układa jako ich nieodwracalne przyszłe przeznaczenie⁴³.

Sposób, w jaki Platon wyobraża tu sobie relację ograniczonej wolności i nieuchronnej konieczności — dusza czekająca na reinkarnację wybiera własny bieg życia, do którego później zmusza ją konieczność — zapowiada oczywiście problem determinizmu, nurtujący odtąd całą filozofię Zachodu. Jeśli pominiemy długi okres między antykiem a w. XIX i ograniczymy nasze rozważania o filozofii do refleksji na temat historii — analiza zawartości znaczeniowej terminu *ananke* interesuje nas przecież bardziej niż prezentacja jego historii — stwierdzimy, że w niemieckim klasycyzmie i historyzmie grecka nić przeznaczenia nadal wiąże to, co dzieje się w czasie. Myślę tu nie tyle o wierszu Goethego *Konieczność z jego Prastów orfickich*⁴⁴, ile o eseju Wilhelma von Humboldta *Über die Aufgabe des Geschichtsschreibers* (1821), gdzie mówi się, że historia, której „ideę” trzeba pojąć przede wszystkim, działa według niezmiennych mechanicznych praw.

Bowiem, jak dowodzi Humboldt, jedno wydarzenie stwarza następne, proporcja i natura każdego skutku dana jest przez jego przyczynę i okazuje się, że nawet pozornie wolna wola człowieka rządzona jest okolicznościami usta-

⁴³ Platona *Państwo z dodaniem siedmiu ksiąg „Praw”*. Przełożył oraz wstępem, objaśnieniami i ilustracjami opatrzył W. Witwicki. Warszawa 1958, t. 2, ks. X, s. 91—99. Zob. także artykuł Wernickego, *Ananke*. W: *Paulys Encyclopädie der classischen Altertumswissenschaft*. T. 1, cz. 2. Stuttgart 1894, kol. 2057—2058. — Hillard, *Recht auf Vergangenheit*, s. 13. — Demandt, *Metaphern für Geschichte*, s. 312.

⁴⁴ J. W. Goethe, *Ananke (Konieczność). Prastowia orfickie*. Przełożył F. Konopka. W: *Poezje w dwu tomach*. Pod redakcją Z. Zygulskiego. Opracowała, wstępem i komentarzem zaopatrzyła Z. Ciechanowska. T. 2. Wrocław 1960, s. 170—171.

nowionymi niezmiennie na długo przed jego narodzeniem, powiem więcej, przed powstaniem narodu, do którego należy.

Wprawdzie także Humboldt jest stronnikiem wolności wówczas, gdy stwierdza istnienie „czegoś spontanicznego”, co opiera się determinacji zewnętrznej w „ludzkiem działaniu, po odjęciu wszystkich warunkujących je przyczyn”, lecz ostatecznie domaga się, by historyk rozwijał ściśle tę ideę, która może zagwarantować przyczynowy związek wydarzeń⁴⁵.

Przynajmniej tak właśnie interpretuje Humboldta historyk literatury Georg Gotfried Gervinus w *Grundzüge der Historik* (1837), w których szkicuje historiograficzny ideał deterministycznego holizmu, wskazując na „refleksyjnego [reflective] historyka”, który rozpoznaje to, co konieczne, w świetle idei jako „sprzymierzeniec losu”⁴⁶. Także dla Leopolda von Rankego wszystkie nasze działania są warunkowane przez działania uprzednie tak, że materia [texture] historii wydaje się utkana tyłem z wolności, co i z konieczności. Podsumowując w sędziwym wieku swoje doświadczenie historyka, przyznaje się on do poglądu, że historia, choć „nie jest w stanie nigdy osiągnąć jedności systemu filozoficznego”, nie jest pozbawiona „wewnętrznej spójności”.

Widzimy przed sobą szereg wydarzeń, które następują jedno po drugim i warunkują się wzajemnie. Mimo iż mówię warunkują, nie oznacza to jednak absolutnej konieczności. Rzeczą wspaniałą jest raczej to, że wszędzie jest miejsce na ludzką wolność (...). U boku wolności stoi konieczność. Tkwi w tym, co już ukształtowane, niezmiennie, co jest podstawą wszelkiego nowo powstającego działania. To, co powstało, łączy się z tym, co powstaje⁴⁷.

Wreszcie bardzo podobny jest „strumień konieczności” Jakoba Burckhardta; on także, jeśli uzupełnimy obraz, narzuca wszystkim wydarzeniom określony bieg⁴⁸. A jednak taki właśnie obraz pozwala pośrednio zrozumieć fakt, że wszystkie deterministyczne modele historii, ujęte w kategoriach czy to biologicznych (Oswald Spengler), czy geograficznych (Arnold Toynbee), należą w istocie do sfery metahistorii, jeśli nie

⁴⁵ W. von Humboldt, *Werke*. Hrsg. A. Flitner, K. Giel. T. 1. Darmstadt 1960, s. 585—606, zwłaszcza s. 597 n., 603, 605.

⁴⁶ G. G. Gervinus, *Schriften zur Literatur*. Hrsg. G. Erler. Berlin 1962, s. 49—103, zwłaszcza s. 50, 85 (odwołania do Humboldta), cytaty s. 86, 102; zob. także s. 64, 84: „Tak samo jak prawdziwy poeta epicki wybiera z tradycji rapsodycznej to tylko, co jest niezbędne w określonym kontekście, i eliminuje wszystko to, co przemieniłoby jego sagę w niejasny romans, prawdziwy historyk skupia uwagę na tym, co nieuchronne w danym ciągu wydarzeń, i powstrzymuje się od wpadania w wieczystą manierę kroniki”.

⁴⁷ L. von Ranke, *Weltgeschichte* (1881—1888). Cyt. według: Gadamer, *Wahrheit und Methode*, s. 192. — Faber, *Theorie der Geschichtswissenschaft*, s. 67.

⁴⁸ J. Burckhardt, *Weltgeschichtliche Betrachtungen*. Stuttgart 1955, s. 11. Zob. także Demandt, *op. cit.*, s. 223.

mitu⁴⁹. Ścisłej mówiąc, jako dostosowane do własnej mechaniki, nie przyczyniają się niczym do filozoficznego objaśnienia pojęcia *ananke*. Dlatego też, badając problem determinizmu w związku z czasem i historią, należałoby rozzejrzeć się w innych kierunkach.

Jeśli więc zastanawiamy się nad koniecznością w relacji do przeszłości, terażniejszości i przyszłości, mamy natychmiast do czynienia z wiążącym pojęciem stawania się [*becoming*]. Wyjaśnił to Søren Kierkegaard, twórca filozofii egzystencjalnej, w *Philosophische Smuler* (1844), dziele zwróconym przeciw idealistycznym i spekulatywnym systemom filozofii w tym samym wieku, który dał świadectwo triumfowi historyzmu. Wykluczone zatem, by to, co konieczne, mogło w ogóle powstać, ponieważ, jak dowodzi Kierkegaard: „wszystko to, co się staje, wskazuje tym samym, że nie jest konieczne; jedyną rzeczą, która stać się nie może, jest to, co konieczne, bo to, co konieczne, jest”. Jeśli cokolwiek ma powstać, potrzebuje wolności: „Wszelkie stawanie się dokonuje się dzięki wolności, nie z konieczności”⁵⁰. Kierkegaard poddaje pod rozważenie konieczność przeszłości i przyszłości w kręgu refleksji nad historycznością chrześcijaństwa i możliwością wiary. Nas natomiast interesuje obecnie zaledwie zajęcie pozycji przeciwstawnej wobec wyżej wspomnianych, przeważnie deterministycznych koncepcji historii — pozycji, którą w dodatku zajęli teologowie egzystencjalni XX w. Możemy tu przywołać Heideggerowską krytykę historyzmu Rudolfa Bultmanna, ganiącego historystów za myślenie przyczynowe i przywiązanie do determinizmu. W świetle wyboru, którego człowiek wierzący musi dokonać *hic et nunc*, opowiada się on za terażniejszością otwartą w obu kierunkach⁵¹. Także Karl Löwith daje wyraz swojemu antyhistoryzmowi w imię „ludzkiej egzystencji w świecie naturalnym”, zastępując grecką *ananke*, chrześcijańską Opatrzność, heglowską „pułapkę rozumu” i marksowską walkę klas historią natury jako historycznego czynnika determinującego — natury, co więcej, której dynamikę uważa za całkowicie niezależną od wszelkiej historii czy interpretacji historycznej⁵². Pomijając fakt, że Lö-

⁴⁹ Zob. N. Frye, *New Directions from Old* (1960). W: *Fables of Identity: Studies in Poetic Mythology*. New York 1963, s. 52—56, zwłaszcza s. 54 n.

⁵⁰ S. Kierkegaard, *Philosophische Brocken*. Übersetzt von E. Hirsch. Düsseldorf 1960, s. 68—85, cytaty s. 70, 71.

⁵¹ Bultmann, *Geschichte und Eschatologie*, s. 169 n.: „Tradycyjny historyzm nie zdaje sobie sprawy z niebezpieczeństwa i ryzyka ludzkiej egzystencji. Każde Teraz posiada (...) odmienny rodzaj względności niż przypadkowy moment w porządku przyczynowym, ma raczej to znaczenie praktyczne, że w nim, jako momencie decydującym, zebrane zostaje żniwo przeszłości i rozstrzyga się sens przyszłości”.

⁵² K. Löwith: *Die Dynamik der Geschichte und der Historismus*. „Eranos-Jahrbuch” 21 (1952), s. 217—254, zwłaszcza s. 252—254; *Gesammelte Abhandlungen: Zur Kritik der geschichtlichen Existenz*. Stuttgart 1969, s. 177 n. Jednak samego Löwitha krytykuje z kolei B. Riesterer, *Karl Löwith's Anti-Historicism*. W:

with jednak niejasno łączy klasyczne i egzystencjalistyczne wzorce myślowe z historycznymi sposobami myślenia, nasz wiek szeroko wystąpił z zaskakującymi interpretacjami historyzmu, którego najbardziej charakterystyczne środki poznania opisano całkiem słusznie jako „uczuciową identyfikację [*empathy*] z życiem historycznym”⁵³.

Akcentowanie wyłącznie tych tendencji, które, jak wykazano, przeważają w poglądach Humboldta i Rankego, pozwoliło nader łatwo zdyskredytować całkowicie historyzm jako narzędzie holistycznych i deterministycznych interpretacji świata i historyczno-ewolucyjnego prorokowania, prowadzących na dłuższą metę do totalitaryzmu intelektualnego i politycznego. Ku temu właśnie zmierza argumentacja Karla R. Poppera w jego wpływowej, przynajmniej w świecie anglosaskim, książce *The Poverty of Historicism* (1957), której swoisty termin główny wywodzi się bez wątplenia z Nietzscheańskiej koncepcji „historyzmu”⁵⁴. Wreszcie współczesna analityczna filozofia historii, która odcina się zdecydowanie od determinizmu historycznego, przeciwstawiając się stanowczo „spekulatywnej filozofii historii” i operowaniu przez nią wielkimi liczbami metafizycznymi warunkującymi proces historyczny, uprawia zamiast tego węższe i raczej jałowe pole logiki historiograficznej⁵⁵. Mimo to nawet filozofowie analityczni muszą przyznać, że świadectwo historyczne [*historical record*], w przeciwieństwie do zwykłej kroniki [*chronicle*], musi konstruować związki przyczynowe i że sam historyk, w odróżnieniu od współczesnego, naocznego świadka wydarzeń, może patrzeć na pewne wypadki z perspektywy czasowej, widząc je w ten sposób jednocześnie jako część większych jednostek historycznych⁵⁶. Powinniś-

The Uses of History: Essays in Intellectual and Social History Presented to William J. Bossenbrook. Ed. H. V. White. Detroit 1968, s. 154—174, zwłaszcza s. 165.

⁵³ W ten sposób F. Meinecke, *Vom geschichtlichen Sinn und vom Sinn der Geschichte.* Stuttgart 1951, s. 59; zob. także s. 65.

⁵⁴ K. Popper, *The Poverty of Historicism.* London 1960, s. 76—83; zob. także s. 3: „Rozumiem przez historyzm stanowisko wobec nauk społecznych, które zakłada, że ich zasadniczym celem jest historyczne prorokowanie i że ten cel można osiągnąć, odkrywając »rytmy« czy »wzory«, »prawa« czy »kierunki«, tkwiące u podstaw ewolucji historii” (podkreślenie Poppera). Zob. także F. Nietzsche, *Werke.* Hrsg. K. Schlechta. T. 3. München 1960, s. 479. Na temat wpływu Poppera por. np. u przedstawiciela nauk politycznych, I. Berlin, *Historical Inevitability* (1954). W: *Four Essays on Liberty.* Oxford 1969, s. 41—117, zwłaszcza s. 49; lub u historyka sztuki, E. Gombricha: *Sztuka i złudzenie. O psychologii przedstawienia obrazowego.* Tłumaczył J. Zarnański. Warszawa 1981, Wstęp: *Psychologia i zagadka stylu.*

⁵⁵ Zamiast wielu innych dość wymienić dwóch głównych przedstawicieli tego kierunku filozoficznego: M. White, *Foundations of Historical Knowledge.* New York and London 1965, zwłaszcza s. 181, 274, 290 n. — A. C. Danto, *Analytical Philosophy of History.* Cambridge 1965, s. 182—200.

⁵⁶ Na temat tej opozycji, którą — nawiasem mówiąc — napotkaliśmy już u Gervinusa (zob. przypis 46), zob. White, *op. cit.*, s. 222—225; o przewadze bar-

my zatem, rezygnując z polemiki, dojść do wniosku, że *ananke* jako konieczność, choć dziś już nieprawomocna jako uniwersalna zasada historyczna interpretacji świata, działa jednak niewątpliwie w mniejszych, samowystarczalnych systemach i tam warunkuje, nie inaczej niż w reakcjach chemicznych, czasowy przepływ wydarzeń⁵⁷. Tylko pierwszy krok jest swobodny — tak jak np. u Platona — wybór drogi życia czy w chemii organizacja eksperymentu; to, co następuje, jest nieuniknione. Rozumiana w ten sposób konieczność sama jest warunkowana — z jednej strony przez początkową wolność wyboru, z drugiej przez swoje ograniczenie do samowystarczalnego systemu. Warunkowana i warunkująca we wskazywany sposób *ananke* mogłaby nadal okazać się zdolna do utrzymania swojej pozycji w rozważaniach o problemach historycznych.

Odwołanie się do chemii nie powinno rzecz jasna prowadzić nas do błędnego przekonania, że drogę mogłyby wskazać analogie do nauk ścisłych. Zaufanie do takiego ujęcia posuwa się zbyt daleko wówczas, gdy np. powszechny proces historyczny konstruuje się deterministycznie według drugiego prawa termodynamiki⁵⁸. Byłoby to nie tylko równoznaczne z uwstecznieniem metody przez powrót do średniowiecznych i renesansowych sposobów myślenia, lecz oznaczałoby także przeoczenie zwyczajowego rozróżnienia między naturą i historią w odniesieniu do problemu wolności i konieczności⁵⁹ — rozróżnienia, które utrwaliło się obecnie w filozofii w postaci na pozór uproszczonego przeciwstawienia metody nomotetycznej albo uogólniającej oraz idiograficznej albo indywidualizującej⁶⁰. O tym, jak głęboko to właśnie rozróżnienie zakorzenione jest w powszechnej świadomości, świadczy przykład W. H. Audena, poety interesującego się bardzo problemami nauk przyrodniczych, który

dziei oddalonego w czasie historyka zob. Danto, *op. cit.*, s. 183: „Albowiem cała istota historii to nie znać wydarzenia tak, jak mogli je znać świadkowie, lecz tak, jak znają je historycy, w powiązaniu z późniejszymi zdarzeniami i jako elementy całości czasu” (podkreślenie Danto).

⁵⁷ Zob. M. Mandelbaum, *The Anatomy of Historical Knowledge*. Baltimore and London 1977, s. 105—108, 180.

⁵⁸ Taką próbę podejmuje rzeczywicie R. Seidenberg (*Posthistoric Man: An Inquiry*. Chapel Hill, N.C., 1950, s. 108—177) z tezą do przewidzenia: „Być wolnym to poczytywać za rzecz cnoty to, co dzieje się z konieczności”.

⁵⁹ Zob. np. Collingwood, *The Idea of History*, s. 318. — Brunner, *Geschichtlichkeit* (zob. wyżej przypis 4), s. 89—97. — H.-G. Gadamer, *Kausalität in der Geschichte* (1964). W: *Kleine Schriften*. T. 1. Tübingen 1976, s. 192—200; zob. także Gadamer, *Kleine Schriften*, t. 3, s. 121.

⁶⁰ W tym znaczeniu po raz pierwszy u W. Windelbanda, *Präludien: Aufsätze und Reden zur Philosophie und ihrer Geschichte*. T. 2. Tübingen 1915, s. 144—145. Zob. także Mandelbaum, *op. cit.*, s. 5—7, 122—123. — M. Riedel, *Verstehen oder Erklären? Zur Theorie und Geschichte der hermeneutischen Wissenschaften*. Stuttgart 1978, s. 22, 102—103.

przeciwstawia sztukę nauce w sposób następujący: „Zadaniem sztuki jest przedstawiać to, co osobiste i wybrane: badanie tego, co bezosobowe i konieczne, jest zadaniem nauki”⁶¹. Ale Auden świadom jest także najnowszych osiągnięć nauki, zwłaszcza fizyki jądrowej — cytuje zaraz Wernera Heisenberga, według którego podmiotowość w danym eksperymencie i indeterminacja w jednoczesnym pomiarze miejsca i prędkości cząstki uniemożliwiają determinację przyczynową w sensie klasycznym⁶². Jeśli z jednej strony redukuje to opozycję sfery nomotetycznej i idiograficznej do zwyczajnej pseudoalternatywy, nie ma z drugiej strony powodu, by obywać się bez zasady *ananke*, pomimo obecnego prestiżu wszelkich form indeterminizmu. Fizyka nie jest sztuką, a historii sztuki, zwłaszcza mając na uwadze nasz problem, nie należy porównywać do działań natury — co znów może wyjaśnić Auden za pomocą rozróżnienia, które obecnie daje się uzasadnić:

Historia naturalna, tak jak historia społeczna i polityczna, jest ciągła; nie ma chwili, w której nic by się nie działo. Lecz historia sztuki jest nieciągła; historyk sztuki może wskazać wpływy i okoliczności, które sprawiły, że możliwe i prawdopodobne jest to, że pewien malarz maluje w pewien sposób, jeśli decyduje się malować, nie może jednak wyjaśnić, dlaczego maluje obraz zamiast go nie malować. Dzieło natury i wielkie dzieło sztuki jednakowo uświadamiają nam, jak powiedział Goethe, sens konieczności, lecz podczas gdy konieczność natury jest przymusem, konieczność sztuki jest powinnością⁶³.

W ten sposób dotarliśmy do historii literatury i sztuki oraz do problemu szczególnego rodzaju konieczności, która rządzi ich sferą. W związku z powyższym winno być oczywiste, że będziemy mogli mówić o konieczności tylko w ograniczonym sensie. Pogląd, wykładany często dość naiwnie w XIX-wiecznym pozytywizmie, że rozwój historyczny w humanistyce daje się wytłumaczyć przez analogię do ewolucyjnego wzorca determinizmu biologicznego, należy już zdecydowanie do przeszłości. „Zrozumieliśmy”, mówi Ernst Robert Curtius, podobnie jak Auden, „że przemiany nie dokonują się powoli, lecz zrywami. Zwłaszcza w historii znaczące wydarzenia podlegają prawu nieciągłości, k r e a t y w n e g o rozwoju”⁶⁴. Jednak proste wykorzystanie pojęcia nieciągłości przeciw

⁶¹ W. H. Auden, *Secondary Worlds*. London 1968, s. 132.

⁶² *Ibidem*, s. 143. Ten sam cytat z Heisenberga można odnaleźć w: W. H. Auden, *A Certain World: A Commonplace Book*. London 1971, s. 333. Na temat całego zespołu problemów zob. G. Rasche, B. L. van der Waerden, wprowadzenie do W. Heisenberg, *Physik und Philosophie*. Stuttgart 1978, s. XII—XIII.

⁶³ W. H. Auden, *Italian Journey* (esej o Goethem, 1962). W: *Forewords and Afterwords*. Selected by E. Mendelson. London 1973, s. 131—143, cytat s. 134 (podkreślenie Audena).

⁶⁴ E. R. Curtius, *Gesammelte Aufsätze zur romanischen Philologie*. Bern 1960, s. 171 (podkreślenie Curtiusa). Ten cytat także w: J. Söring, *Literaturge-*

pojęciu ciągłości nie przyczyni się do postępu w naszych rozważaniach, chyba że całkowicie zaprzeczmy możliwości historiografii zbudowanej, jak to ma miejsce, na drugim z wymienionych pojęć. W każdym razie „miraż ewolucji” (Curtius) nie zwiedzie tego, kto jako historyk zadowala się, we wskazany sposób, ograniczeniem determinacji do mniejszych i bardziej dogodnych systemów zamkniętych. W tym właśnie rozumieniu rosyjscy formalści oraz prascy strukturaliści poświęcili się problemowi „ewolucji literackiej”, umieszczając, w obu szkołach, pojedyncze dzieło sztuki w jego „systemie literackim” czy „szeregu literackim”, co sprawiło, że jego pozycja historyczna w punkcie przecięcia przeszłości i terażniejszości okazała się uwarunkowana przyczynowością, jeśli nie absolutną, to odnoszącą się przynajmniej do systemu⁶⁵. Powstrzymujemy się tu od sporu z niemal nierealną autodynamiką formalistycznego pojęcia ewolucji, które zakładając raczej szablonowy rozwój literatury od konwencjonalizacji przez automatyzację do aktualizacji, potencjalnie uczyniło nowość przeznaczeniem systemu⁶⁶; pragniemy natomiast podkreślić, że uwarunkowana *ananke* panuje nadal w szeregu dzieł sztuki ustrukturuowanym według kolejności w czasie [*according to before and after*]. W związku z tym René Wellek, który początkowo sam ulegał wpływom praskiego strukturalizmu, słusznie odrzuca zasadę przyczynowości, pisząc: „Dzieło sztuki nie musi być przyczyną innego dzieła. Można jedynie dowodzić, że każde dzieło sztuki byłoby odmienne, gdyby nie poprzedzało go inne dzieło sztuki”⁶⁷.

Nawiasem mówiąc, teoria sztuki zawsze była świadoma takiej wza-

schichte und Theorie: Ein kategorialer Grundriss. Stuttgart 1976, s. 128 n.; zob. także J. Strelka, *Methodologie der Literaturwissenschaft*. Tübingen 1978, s. 298.

⁶⁵ Zob. J. Tynianow, *O ewolucji literackiej* (1927). Przełożył A. Pomorski. W: *Fakt literacki*. Wyboru dokonała E. Korpała-Kirszak. Warszawa 1978, s. 43—65. — F. V. Vodička, *Die Konkretisation des literarischen Werks: Zur Problematik der Rezeption von Nerudas Werk* (1942). W: *Rezeptionsästhetik: Theorie und Praxis*. Hrsg. R. Warning. München 1975, s. 84—112, zwłaszcza s. 107—110. — Jauss, *Historia literatury jako wyzwanie...*, s. 290—294 (także w *Rezeptionsästhetik*, s. 141—144).

⁶⁶ O takiej krytyce formalizmu zob. także H. Nobis, *Literarische Evolution, Historizität und Geschichte: Wissenschafts- und erkenntnistheoretische Aspekte zur „strukturalistischen Tätigkeit”*. „Zeitschrift für Literaturwissenschaft und Linguistik” 4 (1974), s. 91—110, zwłaszcza s. 92 n. — Strelka, *op. cit.*, s. 297 n.

⁶⁷ R. Wellek, *The Fall of Literary History* (1973). W: Koselleck, Stempel (Hrsg.), *Geschichte: Ereignis und Erzählung*, s. 427—440, cytat s. 435, zob. także s. 436. [Polski przekład pt. *Upadek historii literatury* ukaże się w „Pamiętniku Literackim” 1988, z. 3.] Pesymistyczny ton tego artykułu jest nawiasem mówiąc charakterystyczny dla względnej utraty statusu, której doznała historia literatury w naszych czasach, zważywszy, że różni się on dość wyraźnie od wcześniejszych wypowiedzi tego samego autora: zob. R. Wellek, *Pojęcie ewolucji w historii literatury*. Przełożył I. Sieradzki, W: *Pojęcia i problemy nauki o literaturze*. Wybrał i przedmową poprzedził H. Markiewicz. Warszawa 1979.

jemnej zależności dzieł sztuki w porządku czasowym. Już w 1784 r. Sir Joshua Reynolds przekonuje swoich czytelników: „Codzienny pokarm i strawę umysłu znajduje Artysta w wielkich dziełach swoich poprzedników. Nie ma innego sposobu, by on sam stał się wielki”⁶⁸. Studiowanie poprzedników staje się więc koniecznym warunkiem każdego osobistego osiągnięcia artystycznego. Jednak historycznie uzasadniony pogląd Reynoldsa, że każdy obraz więcej zawdzięcza obrazom namalowanym uprzednio niż naturze, można dalej rozwinąć, nie tyle przez uwypatnienie ich [obrazów] porządku, zgodnie z którym przeszłość rzutuje na terażniejszość i wskazuje na przyszłość⁶⁹, co przez dalsze badanie specyficznej logiki temporalnej, która rządzi starzeniem się dzieł sztuki czy form sztuki. W ten sposób historyk sztuki, Henry Focillon, odmawiając znaczenia zwykłemu czasowi chronologicznemu czy kalendarzowemu, próbował sformułować prawo właściwe rozwojowi form sztuki w czasie. Według niego formy sztuki przechodzą z reguły stadium eksperymentu, okres klasyczny, okres wyrafinowania i ostatecznie fazę barokową; wszystkie te stadia, niezależnie od ich pozycji określonej w miejscu i w czasie, wykazują takie same właściwości formalne⁷⁰. Uczeń Focillona, George Kubler rozwinął te sugestie w teorię czasu ukształtowanego sekwencyjnie, wnosząc np., że data powstania danego dzieła jest mniej istotna od pozycji w jego sekwencji, która wystarczy, by wskazać jego rzeczywisty „wiek”⁷¹. Oczywiście teoria historii literatury, która wprowadza termin *ananke* dla takiego właśnie szeregu dzieł, rozumianego jako najmniejszy z samowystarczalnych systemów, musi uwzględnić powyższe twierdzenia. Aby bowiem oddać sprawiedliwość wewnętrznej historyczności literatury, musimy z pewnością zgodzić się ze stwierdzeniem, „że trafne jest tylko takie spojrzenie na dzieło sztuki, które pozwala nam dostrzegać raczej historię w dziele sztuki niż dzieło sztuki w historii”⁷².

Wydaje się więc, że ściśle w odniesieniu do historii literatury wymagania to spełnia najlepiej poetyka gatunku [*genre*]. W systemie gatunków indywidualnemu dziełu sztuki wyznacza się jego miejsce historyczne i w ten sposób ujawnia ono jednocześnie swoją zależność od innych ogniw w łańcuchu tradycji⁷³. Nie dziw zatem, że słowiański for-

⁶⁸ Sir J. Reynolds, *Discourses on Art*. Ed. R. R. Wark. New Haven and London 1975, s. 217; zob. także s. 219 (*Discourse XII*).

⁶⁹ Tak u B. Berensona, *Aesthetics and History in the Visual Arts*. New York 1949, s. 228, 230, 234.

⁷⁰ H. Focillon, *Vie des formes*. Paris 1955, s. 80—95.

⁷¹ G. Kubler, *Kształt czasu. Uwagi o historii rzeczy*. Przełożył J. Hołówska. Warszawa 1970.

⁷² P. Szondi, *Hölderlin-Studien. Mit einem Traktat über philologische Erkenntnis*. Frankfurt 1970, s. 22 (podkreślenie Szondiego).

⁷³ Zob. Adorno, *Ästhetische Theorie*, s. 532 n., aczkolwiek w kontekście ogólnego związku historii i estetyki.

malizm, który był i jest nadal zainteresowany ewolucją wewnątrzliteracką, uznaje historię gatunków za główne pole badawcze historyka literatury⁷⁴. Świadomi wewnętrznej ciągłości form artystycznych, przedstawionej właśnie w ogólnym zarysie, jesteśmy ponadto w stanie zrozumieć, dlaczego było możliwe rozróżnienie trzech zasadniczych faz rozwoju gatunków: pierwszej fazy organizacji prowadzącej do ustanowienia typu formalnego, drugiej — wyrafinowanego naśladowania (w rozumieniu renesansowym), dopuszczającej wariacje i modyfikacje wewnątrz gatunku, i wreszcie trzeciej, w której pojawić się może krytyka negatywna, burleska, satyra czy nawet innowacje skrajnie przeciwstawne, tak że gatunek w trzecim okresie swojego rozwoju może w pewnych okolicznościach rozpląnąć się w kategorii modalnej [*mode*]⁷⁵. Wolno nam zatem wnioskować, że dzieło sztuki, które dałoby się odnieść do tego modelu czasowego, byłoby w ten sposób wewnątrz właściwego mu systemu warunkowane swoją historyczną *ananke*. Im łatwiej dostosowuje się ono do swojego gatunku, tym jaśniej wytyczony jest sposób interpretacji, podczas gdy swoboda [*indeterminacy*] jest proporcjonalnie tym większa, im bardziej dzieło sztuki usiłuje przekroczyć granice gatunku⁷⁶. Z perspektywy historii literatury nie oznacza to jednak zasadniczej różnicy między starszymi okresami z jednej strony i nowożytnymi lub współczesnymi z drugiej. Wprawdzie te ostatnie przyzwyczaiły nas do rozkładu tradycyjnych form, nie oznacza to jednak, że i wcześniej nie tworzono dzieł, które wymykają się jednoznacznej klasyfikacji z powodu swoich policentrycznych właściwości gatunkowych. Trafnymi przykładami są *Król Lear* (1605) Szekspira i *Raj utracony* (1667 i 1674) Milтона⁷⁷. Mimo to gatunki przekazywane historycznie muszą, przynaj-

⁷⁴ Zob. M. Bakoš, *Historische Poetik und Literaturgeschichte* (1968), oraz M. Głowiński, *Die literarische Gattung und die Probleme der historischen Poetik* (1969), oba artykuły w: *Formalismus, Strukturalismus und Geschichte*. Hrsg. A. Flaker, V. Žmegač. Kronberg/Taunus 1974, s. 145—154, 155—185, zwłaszcza s. 173 (gatunek jako „jednostka znaczeniowa”) i s. 184 n. (gatunek jako „system wśród systemów”).

⁷⁵ Zob. A. Fowler: *The Life and Death of Literary Forms*. W: *New Directions in Literary History*. Ed. R. Cohen. London 1974, s. 77—94, zwłaszcza s. 90—94; *Conceitful Thought: The Interpretation of English Renaissance Poems*. Edinburgh 1975 — książka, która w całości potwierdza heurystyczną wartość podejścia gatunkowego.

⁷⁶ O poruszonych w ten sposób problemach hermeneutycznych zob. przede wszystkim E. D. Hirsch, jr, *Validity in Interpretation*. New Haven and London 1967, zwłaszcza s. 102—111 (*The Historicity of Genres*). Na temat krytycznej oceny poszukiwania przez Hirscha obiektywności w interpretacji oraz determinacji znaczeń zbudowanej na intencji autorskiej i formie gatunkowej zob. — zamiast wielu innych — Pasternack, *Theoriebildung* (zob. wyżej przypis 37), s. 200 n. — E. Watkins, *The Critical Act: Criticism and Community*. New Haven and London 1978, s. 63—68.

⁷⁷ Na temat złożonej struktury gatunkowej tych dwóch dzieł zob. R. L. Colie,

mniej po części, być uznane za *faits normatifs* [fakty normatywne] (Piaget), aby zapewnić pewnego rodzaju komunikację literacką między wytwórcą a odbiorcą⁷⁸.

Jeśli w końcu przechodzimy od systemów gatunkowych do jednostek mniejszych, do motywów ponadczasowych, *topoi*, *loci communes* czy tematów, wówczas to, o czym była mowa, jest słuszne *mutatis mutandis*. Jako autonomiczne czasowo „szeregi literackie” mogą one nadać pojedynczemu ogniwu łańcucha determinację semantyczną *sui generis*, co bardziej dla nas istotne niż ich oznaczenie terminologiczne jako „topologii kultury” czy „tematyki fenomenologicznej”⁷⁹. Aby to zilustrować, wystarczy przywołać powieść Theodora Fontane *Effi Briest* (1894—1895), w której ojciec narzeczonej tak komentuje scenę zaręczyn: „Geert — jeśli się nie myli — oznacza rosły i smukły pień drzewa, więc Effi będzie wijącym się wokół niego bluszczem”. W ten sposób uświęcona tradycją „poetycka przenośnia” (pani Briest) małżeństwa, której znaczenie ustaliła sama jej historia, począwszy od Katullusa do Szekspira, Tassa, Milтона, romantyków i nawet Goethego, raz jeszcze znajduje odpowiednie zastosowanie⁸⁰. Doprawdy rzadko, zwłaszcza u kresu długich sekwencji czasowych, istnieje jakaś wątpliwość co do znaczenia. Tak więc włączenie przez Ezrę Pounda wersu Horacego „*Dulce et decorum est pro patria mori*” (*Ody* 3. 2. 12) do *Hugh Selwyn Mauberley* (1920) odsyła nie tylko do rzymskiego poety, ale i całkiem wyraźnie do wiersza Wilfrieda Owena o tym samym tytule, poświęconego pierwszej wojnie światowej, który zadaje kłam Horacemu, częściowo determinu-

The Resources of Kind: Genre Theory in the Renaissance. Ed. B. K. Lewalski. Berkeley and Los Angeles 1973, s. 119—128. To, że „policentryczna” klasyfikacja gatunku inspirowana jest jednak przez literaturę współczesną, podkreśla P. Hernadi, *Beyond Genre: New Directions in Literary Classification*. Ithaca and London 1972, s. 152—156. W związku ze współczesną dyskusją na temat determinizmu w hermeneutyce literackiej zob. *Essays on Determinism in American Literature*. Ed. S. J. Krause. „Kent Studies in English” 1, Kent, Ohio, 1964, s. 1—15, zwłaszcza s. 3. — Ch. Altieri, *The Hermeneutics of Literary Indeterminacy: A Dissent from the New Orthodoxy*. „New Literary History” 10 (1978), s. 71—99 (z dodaniem artykułu D. C. Hoy, *Hermeneutic Circularity, Indeterminacy and Incommensurability*, s. 161—173).

⁷⁸ Zob. K. Hempfer, *Teoria gatunków (wybrane fragmenty)*. Przełożyła M. Łukasiewicz. „Pamiętnik Literacki” 1979, z. 3, s. 279—284.

⁷⁹ Na temat pierwszego terminu zob. G. Steiner, *After Babel: Aspects of Language and Translation*. London and New York 1975, s. 414—470, zwłaszcza s. 425 n.; na temat drugiego — G. H. Hartman, *The Fate of Reading and Other Essays*. Chicago and London 1975, s. XII, 150 n.

⁸⁰ I. Fontane, *Effi Briest*. Przełożyła I. Czermakowa. Warszawa 1974, s. 18. Zob. także P. Demetz, *The Elm and the Vine: Notes Toward the History of a Marriage Topos*. „Publications of the Modern Language Association of America” 73 (1958), s. 521—532.

jąc sens nieco późniejszego tekstu Pounda⁸¹. Ponadto w zamkniętych systemach literackich można prowadzić istne gry pytań i odpowiedzi, z konotacjami danymi od początku. Dotyczy to stosunku Valéry'ego do Goethego w związku z tematem Fausta oraz reminiscencji z Wordswortha u T. S. Eliota w sposobie potraktowania motywu raju dzieciństwa, czy nawet odpowiedzi Roberta Frosta na *Ziemię jałową* (1922) Eliota w *New Hampshire* (1923)⁸². Na koniec, wiersz Philipa Larkina *Sad Steps* z tomu *High Windows* (1974), zawdzięczając wiele ze swojej współczesnej melancholii zarówno trzydziestemu pierwszemu sonetowi Sidneya z cyklu *Astrophel and Stella* (1591), jak i sonetowi Wordswortha *With how sad steps, O Moon, thou climb'st the sky* (1807), który sam wywiedziony został z poprzedniego, demitologizuje jednocześnie ich księżycową poezję. Takie właśnie przykłady wskazują wyraźnie, że żaden z wymienionych poetów nie jest już w sytuacji Homera. Każdy z nich, umiejscowiony w historii, musi dokonać wyboru spośród danych tradycji. Na tym polega jego wolność, następne zaś kroki są wytyczone — przez *ananke*, którą prawdziwy poeta będzie z kolei w stanie przekształcić w rzeczywisty warunek swojej wolności.

III. Palimpsest

Jeśli z jednej strony prawdą jest, że sekwencje dzieł sztuki są podane własnej determinacji chronologicznej, z drugiej również prawdą jest to, że teksty literackie jako elementy konstytutywne tych właśnie dzieł także wykazują szczególną strukturę czasową, choć znamionuje ją nie następstwo, lecz jednoczesność. Ta historyczność tekstów literackich przejawia się przede wszystkim w spiętrzeniu różnych warstw czasu, które odzwierciedlają jednocześnie proces starzenia się. Im później bowiem dany tekst umiejscowiony jest w historii literatury, tym głębiej sięga zwykle w przeszłość, jeśli nie chce rozmyślnie zaprzeczyć się momentu swojego początku. Wiedza klasyczna posługuje się pojęciem „palimpsestu (*palimpsestos*)” na oznaczenie papirusu lub pergaminowego manuskryptu, z którego usunięto, głównie z przyczyn ekonomicznych, pierwotny zapis, by dać miejsce nowemu tekstowi. W wyniku takiego postępowania, które oczywiście powtarzać było można wiele razy, ujawn-

⁸¹ Zob. *The Collected Poems of Wilfred Owen*. Ed. C. D. Lewis. London 1971, s. 55. — E. Pound, *Selected Poems*. London 1975, s. 100 n. — P. Brooker, *A Student's Guide to the Selected Poems of Ezra Pound*. London 1979, s. 198—200.

⁸² Na ten temat zob. H. R. Jauss, *Goethes und Valéry's Faust: Zur Hermeneutik von Frage und Antwort*. „Comparative Literature” 28 (1976), s. 201—232. — Ch. Clausen, *Tintern Abbey to Little Gidding: The Past Recaptured*. „The Sewanee Review” 84 (1976), s. 405—424. — J. Hart, *Frost and Eliot, jw.*, s. 425—447.

niał się czasem ponownie tekst pierwotny. Myślę, że istnieją podstawy, by — przez analogię — potraktować jako palimpsest czasową wyżej omówioną strukturę tekstu literackiego, czy nawet różne warstwy historyczne tekstu w całym dziele późniejszym w stosunku do innych. W klasycznej starożytności używany metaforycznie już przez Plutarcha, mia-
nowicie na oznaczenie przeświecania cechy charakteru (*Moralia* 504D, 779C)⁸³, termin — co istotne dla teorii historii literatury zajmującej się definiowaniem zasadniczych problemów — dalej funkcjonuje w znaczeniu przenośnym w XIX-wiecznej spekulacji historycznej. Tak więc pomijając milczeniem wszelkie komplikacje historiograficzne, Thomas Carlyle w eseju *On History* (1830) opowiada się za badaniem przeszłości, która zdolna jest sama oświetlić teraźniejszość oraz przyszłość, i pisze dalej:

Albowiem mimo że całe znaczenie leży daleko poza zasięgiem naszej wiedzy, to jednak w tym zawiłym Manuskrypcie, pokrytym bezkształtnymi, pogmatwanymi napisami nie do odczytania, który — mało tego — jest Palimpsestem i było na nim niegdyś pismo prorocze ciągle jeszcze nikło czytelne, pewne litery, pewne słowa można odcyfrować⁸⁴.

„Całe znaczenie”, przywołane tu przez Carlyle’a w związku z „proroczym manuskrypcem” historii w jej pełni, ulega następnie redukcji u Thomasa De Quincey, łączącego je ze znaczącymi wydarzeniami w życiu jednostki, której mózg z kolei zostaje przyrównany do palimpsestu. W *Suspiria de Profundis* (1845) pisze De Quincey:

Czymże innym zatem niż naturalnym i wielkim palimpsestem jest mózg ludzki? (...) Nakładające się stale na siebie warstwy idei, obrazów i uczuć spadały na twój mózg lekko niczym światło. Każda kolejna warstwa zdawała się grzebać tamtą, która spadła poprzednio. A przecież w rzeczywistości ani jedna z nich nie została unicestwiona.

Zwłaszcza w podeszłym wieku, w godzinie śmierci lub pod wpływem opium, owe „następujące jedne po drugich warstwy” w palimpseście ludzkiego mózgu są wyjątkowo obecne, stwierdza De Quincey, i to „nie w jakiejś kolejności, lecz jako cząstki ze sobą współistniejące”⁸⁵. Tam, gdzie historia świata, struktura świadomości i psychologia łączą się ostatecznie w jednym przedstawieniu, mówienie o palimpseście byłoby tym bardziej uzasadnione, co właśnie miało miejsce w związku z heglowską *Fenomenologią ducha* (1807)⁸⁶. W rzeczywistości jednak każde dzieło fi-

⁸³ W związku z tym oraz wykładnią terminu jako takiego zob. artykuł W. Schubarta, *Palimpsestus*. W: *Paulys Real Encyclopädie der classischen Altertumswissenschaft*. T. 36, cz. 2. Waldsee 1949, kol. 123 n.

⁸⁴ Carlyle's *Works*, t. 5, s. 500 (podkreślenie Carlyle'a).

⁸⁵ T. De Quincey, *Wyznania angielskiego opiumisty i inne pisma*. Wybrał i przełożył M. Bielewicz. Wstępem opatrzyła W. Rulewicz. Warszawa 1980, s. 190, 192.

⁸⁶ R. Haym, *Hegel und seine Zeit*. Berlin 1857, s. 238: „Fenomenologia (...) staje się palimpsestem: ponad i pomiędzy tekstem pierwotnym odkrywamy drugi”.

lozoficzne, które przyswoiło wcześniejsze wątki myślowe, by przedstawić je na nowo, na różne sposoby, można by porównać do palimpsestu, a dotyczy to tyleż Platona i Greków, co późniejszych i bardziej nowoczesnych filozofów jak Leibniz czy Kant⁸⁷.

Uwzględniając ten fakt, dający się zauważyć, rzecz jasna, nie tylko w dziełach nasyconych tradycją, lecz także w powszednim doświadczeniu, filozofia rozwijała od czasów Arystotelesa własną teorię warstw, według której rzeczywistość można traktować jako złożoną ze strukturalnych pokładów bytu. Można by do tego dodać psychologiczną koncepcję stratyfikacji; uważa ona człowieka za złożonego z ciała, duszy i umysłu, kształtujących sobie właściwe warstwy, i zakłada, że późniejsze fazy rozwoju nie zastępują wcześniejszych, lecz raczej nakładają się na nie tak, że fazy wcześniejsze nadal wywierają swój wpływ⁸⁸. Idea rozwoju implikuje zatem następstwo czasu; odwołujemy się do niego za Schellingiem, który na początku fragmentu *Weltalter* (1811 i 1813) zastanawia się nad historią ziemi, utrzymując:

Widzimy sukcesję wieków, jednego następującego po drugim, późniejszego nakładającego się na wiek wcześniejszy; nigdzie nie dostrzegamy niczego pierwotnego; spiętrzenie warstw, które powstały jedna po drugiej i są dziełem tysiącleci, trzeba usunąć, aż sięgniemy w końcu rzeczywistych podstaw⁸⁹.

To, że historyk przeistacza się w tym miejscu w archeologa, jest doprawdy typowe dla dyscypliny, która łącząc aspekty historyczny i psychologiczny w studium praskiego korpusu oficerów, opisywała „warstwy geologiczne i historyczne” typowego charakteru ukształtowanego przez tradycję. Nic dziwnego, możemy dodać, skoro zainteresowanie archeologiczne skupia się na ogół w mniejszym stopniu na przemianach i daremności ludzkich poczynań niż na trwałym wpływie i wcieleniu tego, co stare, w tym, co nowe, a to tworzy sedno idei stratyfikacji⁹⁰. Nikt nie dowodzi tego bardziej przejrzysto niż Collingwood

⁸⁷ Na ten temat zob. przede wszystkim W. Pater, *Plato and Platonism: A Series of Lectures*, Londyn 1910, s. 8: „Nie jest bynajmniej przesadą stwierdzenie, że u Platona (<...>) nie ma nic prawdziwie nowego: czy też, jak w wielu innych bardzo oryginalnych wytworach ludzkiego geniuszu to, co pozornie nowe, jest także stare, jest palimpsestem, tkaniną, której obecne nici były wykorzystane uprzednio”. — M. Heidegger (*Der Satz vom Grund*, Pfullingen 1978, s. 123) w związku z różnicą czasową i substancjalną między antykiem a współczesnością pisze: „Pisma i dzieła myślicieli współczesnych są inaczej skonstruowane, z większej ilości warstw, zanurzone w tradycjach i zawsze podejmujące dyskusję z chrześcijaństwem”.

⁸⁸ Zob. *Wörterbuch*, Hrsg. Hoffmeister (zob. wyżej przypis 7), s. 536. — J. Streller, *Philosophisches Wörterbuch*, Stuttgart 1955, s. 521 n.

⁸⁹ Schellings *Werke*. Tom pośmiertny, s. 12; zob. także s. 120.

⁹⁰ Zob. W. E. Mühlmann, *Schicht-Gedanke und Geschichte: Ein Beitrag zur historischen Psychologie*. „Studium Generale” 9 (1956), s. 193—197, zwłaszcza, na s. 193, odwołanie do archeologa Ludwiga Curtiusa i jego *Deutsche und antike Welt: Lebenserinnerungen*, Stuttgart 1950, s. 433 n.

w omawianej już filozofii historii, której podstawy tworzy w rzeczywistości archeologia; zwłaszcza jej główna teza o „kondensacji” miała także przynosić praktyczne konsekwencje psychologiczne.

Kondensacja nie jest „tajemną istotą”. Stwierdzam — wyjaśnia Collingwood — takie fakty jak ten — wystarczająco dobrze znany każdemu — że człowiek, który odmienia swoje zwyczaje, myśli itp., zachowuje w drugiej fazie pewne pozostałości pierwszej⁹¹.

Nie ma zatem znaczenia, czy przedmiotem dyskusji jest historia indywidualna, czy powszechna: archeologia, w połączeniu — nawiasem mówiąc — z geologią i paleontologią przywołaną przez Cassirera, zawsze okazuje się użytecznym zasobem metafor dla tych skamieniałych struktur, którym teoria warstw oddaje historyczną sprawiedliwość⁹².

To, że archeologia służy nie tylko jako metafora w kontekstach stratygraficznych, lecz — co więcej — jako odrębna metoda historiograficzna, pokazuje studium Michela Foucaulta *Les mots et les choses*, o znaczącym podtytule *Une archéologie des sciences humaines* (1966). Ta zorientowana przede wszystkim lingwistycznie praca jest zasadnicza dla francuskiego strukturalizmu i ujmuje porządek rzeczy w czasie — czasie, który jednak inaczej niż w historiografii tradycyjnej przecinającej okresy historyczne w kierunku diachroniczno-horyzontalnym jest teraz pojmowany „archeologicznie”, tzn. wyłącznie synchronicznie i wertykalnie. W ten sposób wyłaniają się przede wszystkim nieciągłości między epokami, choć każda epoka z osobna zyskuje właściwą sobie jedność strukturalną dzięki powszechnej *episteme*, która biegnie przez najbardziej heterogeniczne nauki. W *Archeologii wiedzy* (1969), formalnym wykładzie swojej metody, Foucault definiuje *episteme* jako „zespół relacji, które mogą łączyć w jakiejś epoce praktyki dyskursywne umożliwiające pojawianie się figur epistemologicznych nauk i ewentualnie systemów sformalizowanych”; co więcej, jako „relacje lateralne” między przyległymi, choć różnymi dyscyplinami; krótko mówiąc, *episteme* jest pojęciem przyjętym dla odkrycia „regularności dyskursu” w najbardziej różnicowanych naukach danej epoki.

Pomijając wielkie nieciągłości, które eksponuje Foucault — np. w zastąpieniu renesansowego myślenia analogicznego filozofią przedstawiania [*representational*] w okresie klasycyzmu czy w późniejszym przenikaniu historii do porządku egzystencji na początku XIX w. — i ograniczając się do metody jego rozprawy, musimy od razu zauważyć, że jego procedura archeologiczna, daleka od próby wyjaśnienia natury przemian

⁹¹ Collingwood, *An Autobiography*, s. 141.

⁹² Co prawda, także Cassirer wie, że takie porównania nie oddają w pełni pracy historyka; zob. Cassirer, *Esej o człowieku*, s. 330. — Cassirer, *Zur Logik der Kulturwissenschaften*, s. 77. Ogólnie na temat zastosowania metafor geologicznych w historiografii zob. Demandt, *op. cit.*, s. 323 n.

epok, zaledwie rejestrowanej, prowadzi w istocie do całkiem zamierzonej, Nietzscheańskiej destrukcji historiografii, której wysiłki zmierzające do ustanowienia jakiegokolwiek ciągłości kwestionuje od początku. Mimo to oskarżanie Foucaulta o „strukturalizm bez struktur” (Jean Piaget) jest bezcelowe, ponieważ jego statyczna „archeologia nauk”, całkiem gotowa, nawiasem mówiąc, obywać się w ogóle bez człowieka, jest z definicji antyhistoryczna i dlatego nie potrzebuje systemu transformacyjnego, którego domaga się Piaget, by wyjaśnić przemiany epistemologiczne między epokami⁹³. Należałoby jednak zdecydowanie odróżnić metodę Foucaulta od omawianej już teorii warstw, ukonkretnionej przez nasze pojęcie palimpsestu, albowiem historyczna struktura głęboka [*deep structure*] literackiego palimpsestu nie polega na skrajnie rozszepiającym zestawieniu dyskursów, które różnią się tylko chronologią, lecz raczej na spiętrzeniu warstw tekstowych, wytwarzanych w następstwie czasowym i zawdzięczających swoje chwilowe współistnienie akumulacji historii. I badając problem historii literatury tak zarysowany, musimy odwołać się nie tyle do utrwalonego historiograficznego rozróżnienia ciągłości i nieciągłości, do którego *episteme* Foucaulta nadal odsyła nas w pewien sposób, co do refleksji nad samą strukturą czasu, jak sugeruje to ciągły konflikt między autonomicznymi pod względem chronologii sekwencjami dzieł sztuki z jednej strony a epokami definiowanymi przez czas kalendarzowy z drugiej.

Wszystkie te „zrywy stawania się”, tradycje „z ukrytych zakamarków przeznaczenia” czy „przeobrażenia paradygmatów” w historii nauki, którymi badania poprzedziły poniekąd filozofię nieciągłości Foucaulta⁹⁴, nie wnikają zbyt głęboko w strukturę rzeczywistości historycznej,

⁹³ M. Foucault, *Archeologia wiedzy*. Przełożył A. Siemek. Słowem wstępnym opatrzył J. Topolski. Warszawa 1977, s. 231. Na temat metody Foucaulta zob. *Les mots et les choses*. Paris 1966, s. 11—16, 229 n. oraz 398 (o wyłączeniu człowieka z historii), a także *L'Archéologie du savoir*. Paris 1969, s. 248—251. W związku z bliskością Foucaulta i Nietzschego zob. jego [Foucaulta] esej *Nietzsche, Genealogy, History* (1971). W: *Language, Counter-Memory, Practice: Selected Essays and Interviews*. Transl. D. F. Bouchard and S. Simon. Oxford 1977, s. 139—164. Na temat Foucaulta dostępny jest pouczający, lecz często krytyczny J. Piaget, *Strukturalizm*. Tłumaczył S. Cichowicz. Warszawa 1972. — E. W. Said, *Abecedarium Culturae: Structuralism, Absence, Writing*. W: *Modern French Criticism: From Proust and Valéry to Structuralism*. Ed. J. K. Simon. Chicago and London 1972, s. 341—392, zwłaszcza s. 343—350. — W. Falk, *Vom Strukturalismus zum Potentialismus: Ein Versuch zur Geschichts- und Literaturtheorie*. Freiburg 1976, s. 120—130. — H. White: *Foucault Decoded: Notes from Underground* (1973). W: *Tropics of Discourse*, s. 230—260; *Michel Foucault*. W: *Structuralism and Since: From Lévi-Strauss to Derrida*. Ed. J. Surrock. Oxford 1979, s. 81—115.

⁹⁴ Zob. we wskazanym porządku: Curtius, *Gesammelte Aufsätze...*, s. 172. — Heidegger, *Der Satz vom Grund*, s. 154. — Th. S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*. Tłumaczyła H. Ostromęcka. Tłumaczenie przejrzał, redagował i posłowiem zaopatrzył S. Amsterdamski. Warszawa 1968. — O anty-

ani też nie dostarczają jeszcze samorzutnie podstawy do teorii historyczności literackiej. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę porządek czasu, przejawiający się głównie w jego podziałach na pewne okresy, odnajdziemy w nich na pewno zjawiska chronologicznie niespójne, których istnienie jest w rzeczywistości elementem konstytutywnym teorii historyczności literackiej. Już sam stosunkowo niewielki obszar angielskiej historii literatury dostarcza dość materiału, by to udowodnić. Na początek możemy rozważyć współczesne sobie w XIV w. drogi poetów tak różnych, jak Langland i Chaucer, których z trudem, czego usiłowano niedawno dokonać, można w sposób znaczący połączyć pod namiastkowym, dynastycznym pojęciem „poezji ryszardiańskiej”, ponieważ wydaje się, że każdy z nich żyje w sobie właściwym świecie duchowym, mianowicie, w odniesieniu do Langlanda — w scholastycznym średniowieczu, zaś w przypadku Chaucera — w przededniu renesansu⁹⁵. Co więcej, biorąc dalej za przykład Milтона, stwierdzamy, że problem klasyfikacji epok ujawnia się nawet w granicach dzieła jednego i tego samego autora, mając bowiem na uwadze XVII-wieczną Anglię, w przeciwieństwie do barokowej Hiszpanii czy klasycznej Francji, stajemy przed pytaniem, czy charakteryzując epokę i samego Milтона, nie należałoby zastosować obu tych terminów, tzn. czy *Raju utraconego* (1667 i 1674) nie należałoby uważać za „barokowy”, zaś *Raju odzyskanego* (1671) za przynależny „klasycyzmowi” w stylu Drydena. To oczywiście, że zwłaszcza *Raj utracony* wydaje się ze względu na swój czas gatunkowy [*generic temporality*] niezgodny z epistemą epoki, co nieuchronnie sprawia, że utwór zdaje się anachroniczny.

Ten argument przekonuje nas ponownie o metodologicznej wartości takiego teorematu historiograficznego, który akcentuje jednoczesność tego, co niejednoczesne, czy na odwrót, niejednoczesność tego, co jednoczesne — twierdzenia przyjętego w równym stopniu przez omawianą już teorię warstw oraz teorię pokoleń w historii sztuki lat dwudziestych naszego wieku, jak i przez kierunek w najnowszych filozofiach historii, skłonny przyswoić poglądy Focillona i Kublera dotyczące wewnętrznej logiki rozwoju sztuk⁹⁶. Gdyby wprowadzenie nowego kalendarza w okre-

pacji Foucaulta u Kuhna zob. Piaget, *op. cit.*, s. 161 n., także Falk, *op. cit.*, s. 128; tu *nb.* s. 111—120 traktują o samym Kuhnie.

⁹⁵ Jest to wymierzone przeciw Johnowi A. Barrow, *Ricardian Poetry: Chaucer, Gower, Langland, and the Gawain Poet*. London 1971. O scholastycyzmie Langlanda zob. M. W. Bloomfield, „*Piers Plowman*” as a Fourteenth-Century *Apocalypse*. New Brunswick, N.J., 1962, s. 165. Na temat Chaucera, którego „odczucie historii” uważa się za zapowiedź renesansu, zob. M. W. Bloomfield, *Essays and Explorations: Studies in Ideas, Language, and Literature*. Cambridge, Mass., 1970, s. 13—26, zwłaszcza s. 23.

⁹⁶ Zob. we wskazanym porządku: Mühlmann, *Schicht-Gedanke und Geschichte*, s. 195. — H. P. H. Teesing, *Das Problem der Perioden in der Literaturgeschichte*. Groningen 1948, s. 35, 38, 61. — J. Hermand, *Synthetisches*

sie Rewolucji Francuskiej mogło wywołać komentarz: „Kalendarze mierzą czas inaczej niż zegary”⁹⁷, to tradycyjne rozróżnienie czasu fizycznego i historycznego, w które np. wierzył historyzm, nie raziłoby jednak jako przestarzałe z dzisiejszej, korzystnej pozycji, nawet jeśli linia graniczna między naukami ścisłymi i humanistycznymi stała się dziś bardziej niewyraźna niż kiedykolwiek. W ten sposób można by interpretować czas historyczny jako mieszczący w sobie wszystkie poziomy czasu jednocześnie i podzielony nie według chronologii, lecz tylko zgodnie z cezurami jednostek znaczeniowych [*sense units*] czy znaczeniowych transformacji [*sense transformations*]⁹⁸. W tej sytuacji, we współczesnych badaniach historycznych bardziej naglące niż kiedykolwiek powinno wydać się wypracowanie teorii czasów historycznych, która oprócz asynchronii równoczesnych wydarzeń właśnie wspomnianej zaliczyłaby do swoich sposobów doświadczania czasu nieodwracalność i powtarzalność — już to w tej samej postaci, jak powrót konstelacji, już to w porządku typologicznym i figuratywnym, zdobywając w ten sposób kategorie formalne dla analizy zjawisk takich, jak postęp, schyłek, przyspieszenie czy opóźnienie⁹⁹. Z kolei historia literatury będzie musiała uporać się z tym zadaniem przy rozwiązywaniu problemu okresów historycznych. Wydaje się, że teoria historii literatury, która próbuje ustanowić złożone relacje między procesem i momentem w mikrostrukturalnej sferze określonych tekstów, odnosi w związku z tym mniejszą korzyść z makrostrukturalnego rozróżnienia (diachronicznych) prądów i (synchronicznych) okresów, niż z pluralistycznego modelu czasu, uwzględniającego współistnienie ciągłości i nieciągłości. Taki model obejmowałby zatem niewątpliwie pewne czasy przemiany, definiowane przez francuskich historyków ze szkoły *Annales* jako „*temps court*”, „*conjoncture*” oraz „*longue durée*” w analizie czasowej wielowymiarowości zjawisk historycznych czy tekstów literackich¹⁰⁰. Mamy tu do czynienia z licznymi, jeszcze nie roz-

Interpretieren: Zur Methodik der Literaturwissenschaft. München 1973, s. 73 n. — Kracauer, *History...*, s. 139—163, zwłaszcza s. 143—145.

⁹⁷ W. Benjamin, *Illuminationen: Ausgewählte Schriften*. Ed. S. Unseld. Frankfurt 1961, s. 277.

⁹⁸ Zob. E. Troeltsch, *Der Historismus und seine Probleme*. W: *Gesammelte Schriften*. T. 3. Tübingen 1922, s. 56 n., 61, 643—647.

⁹⁹ Zob. szczególnie eseje R. Kosellecka: *Wozu noch Historie?*. „Historische Zeitschrift” 212 (1971), s. 1—18; *Über die Theoriebedürftigkeit der Geschichtswissenschaft*. W: *Theorie der Geschichtswissenschaft und Praxis des Geschichtsunterrichts*. Hrsg. W. Conze. Stuttgart 1972, s. 10—28; *Geschichte, Geschichten und formale Zeitstrukturen*. W: *Geschichte: Ereignis und Erzählung*, s. 211—222, zwłaszcza s. 213. Na temat krytycznej oceny Kosellecka zob. oprócz uwag Taubesa cytowanych wyżej w przypisie 4 — Faber, *Theorie* (zob. wyżej przypis 27), s. 227—229, 233—235.

¹⁰⁰ Punkt odniesienia dla tych uwag w: C. Guillen, przede wszystkim esej *Second Thoughts on Currents and Periods*. W: *The Disciplines of Criticism: Essays in Literary Theory, Interpretation, and History*. Ed. P. Demetz, Th. Greene,

wiązanymi problemami, co z gotowością przyzna każdy, kto nie jest w stanie przewidzieć biegu historii i z tego powodu odmawia przyjęcia jakiej bądź metody estetycznej tylko jako kategorii całego procesu artystycznego, jak i każdy, kogo nie zadowala zastąpienie przestarzałej teorii falowej nowszą teorią oscylacji¹⁰¹. Dopóki coś naprawdę nowego nie objawi się w teoretycznym wyjaśnieniu problemu czasów historycznych, będziemy prawdopodobnie nadal metaforycznie uprawiać nasz *horror vacui*.

O, przepaść nieukształtowanego czasu — pisze trafnie Herman Broch — Nie wolno jej się uwidoczniać, nie wolno jej się rozwierać, nie wolno dopuścić do żadnej przerwy; nieprzerwanie płynąć musi wszystko dalej, każdej chwili kres i początek stanowiąc jednocześnie, ukształtowany czas¹⁰².

Jednak „pusta przestrzeń między czasami”, przestrzeń pomiędzy „nie jeszcze a już” (Broch) obecnie grozi naprawdę szerokim rozwarciem w dziełach czy tekstach, które muszą wytrzymać wspomniane już napięcie między determinacją epistemologiczną i chronologiczną. I tam, gdzie w badaniach literackich chronografia epok staje się stratygrafią tekstów, można by z powodzeniem zaprzestać poszukiwania homogenicznych wytworów sztuki, ponieważ dzieła sztuki są w rzeczywistości naznaczone czasem, jako że historia osadza się w nich warstwami. Zdefiniowane w ten sposób palimpsesty wykazują wyraźnie pewną zbieżność z dziełami, które miały wiele wersji, lecz różnią się od nich tym, że równoczesne istnienie ich warstw czasowych nie zostaje wyeliminowane przez rozstrzygnięcie edycji krytycznej o wersji ostatecznej¹⁰³. Nic jednak nie łączy palimpsestycznie pojmowanej archeologii tekstów z fenomenologicznym rozumieniem dzieła literackiego jako struktury wielowarstwowej, która — dość trywialnie podzielona na poziomy: fonetyczny, semantyczny, pojęciowy i przedmiotowy — dla polskiego filozofa Romana Ingardena nadal przedstawia sobą ze względu na tę budowę „całość

and L. Nelson, jr. New Haven and London 1968, s. 477—509; i następnie bardziej zawiła wykładnia w: *Literary Change and Multiple Duration*. „Comparative Literature Studies” 6 (1977), s. 100—118, zwłaszcza s. 114—116. Mimo że eseje różnią się od siebie, oba wykraczają poza stanowisko, które w kwestii rozwoju literackiego i historycznego osiąga Wellek w *Concepts of Criticism*.

¹⁰¹ Dotyczy to przede wszystkim Kagana, *Vorlesungen* (zob. wyżej, przypis 29), s. 584—596, i dalej U. Jappa, *Hermeneutik*. „Theorie und Geschichte der Literatur und der schönen Künste” 47. München 1977, s. 145, który wprowadza teorię oscylacji E. Hankissa do dyskusji o problemie ewolucji. Jednakże sam Japp jest świadom prawa falowania (s. 144, 170, przypis 7), które Hermand (*Synthetisches Interpretieren*, s. 55 n.) szczegółowo objaśnia.

¹⁰² H. Broch, *Śmierć Wergilego*. Przełożyli M. Kurecka i W. Wirpsza. Warszawa 1963, s. 479—480 (dalsze cytaty ze s. 479, 383).

¹⁰³ O wspomnianym aspekcie techniki edytorskiej zob. H. Kraft, *Die Geschichtlichkeit literarischer Texte: Eine Theorie der Edizion*. Bebenhausen 1973, s. 74—77.

organiczną” i „polifoniczny charakter”, w sensie właściwym estetyce romantycznej¹⁰⁴. Podobnie nie odpowiada także zasadzie palimpsestu uznanie „wielopoziomowej semantyki tekstu” w słowiańskim formalizmie, ponieważ bardziej kojarzy się z poczwórnym sensem *Pisma* przyjętym w hermeneutyce średniowiecznej niż z rezultatem historii¹⁰⁵.

Jednak ten ostatni, tj. diachroniczny element tekstowy znaczy tu więcej niż cokolwiek innego. Współczesna francuska krytyka literacka, bardzo bliska celu, przede wszystkim zaś strukturalistka i uczennica Barthes'a, Julia Kristeva, mówi w związku z tym o *inter-texte* [intertekście] oraz *intertextualité* [intertekstualności], pojęciach, które łączą się ściśle z czynnikami tekstowymi, takimi jak dialog pomiędzy danym dziełem i jego prekursorami czy „książkami w książce”¹⁰⁶. Nawet jeśli nie jesteśmy skłonni zgodzić się z ważnością semiologicznego aspektu intertekstualności, którą nadaje mu Kristeva, musimy przystać na intraliteracko-historyczny, ponieważ właśnie w intertekście, traktowanym teraz jako pokrewny palimpsestowi, na plan pierwszy wysuwają się historycznie uwarunkowane napięcia: napięcia nie tylko między czasem kalendarzowym a intraliterackim, lecz także między intencją autora i względną autonomią tekstu czy też ogólnie — między tym, co stare, i tym, co nowe. To, co w ten sposób przeciwstawia się przestarzałemu ideałowi estetycznemu dzieła zbudowanego organicznie, okazuje się z punktu widzenia historyka literatury koniecznym następstwem owej historii wewnątrz tekstu, którą utrwała palimpsest. Tekst zyskuje na historycznej przezroczystości to, co traci na jednorodności artystycznej. I każdy tekst będzie tym bardziej nieuchronnie nabierał właściwości palimpsestu, im bardziej otwarcie przemówić pozwoli głosom zmarłych, wywołując w ten sposób w transkrypcji literackiej naszego dziedzictwa kulturalnego¹⁰⁷ świadomość terażniejszości tego, co minione.

¹⁰⁴ Zob. R. Ingarden: *O dziele literackim. Badania z pogranicza ontologii, teorii języka i filozofii literatury*. Przełożyła M. Turowicz. Warszawa 1960, s. 52; *O poznawaniu dzieła literackiego*. Z jęz. niemieckiego przełożyła D. Gierulanka. Warszawa 1957, s. 7, gdzie w sposób bardziej wyspecjalizowany przedstawiony jest „organiczny związek pomiędzy warstwami”.

¹⁰⁵ Zob. J. M. Łotman, *Struktura tekstu artystycznego*. Przełożyła A. Tanańska. Warszawa 1984, s. 85—116.

¹⁰⁶ W związku z tym zob. J. Kristeva: *Sémiotiké: Recherches pour une sémanalyse: Essais*. Collection „Tel quel”. Paris 1969, s. 115, 133—137; *Le Texte du roman: Approche sémiologique d'une structure discursive transformationnelle*. „Approaches to Semiotics” 6. The Hague 1970, s. 139—176, zwłaszcza s. 146—148. O intertekstualności zob. jeszcze S. Doubovsky, *The New Criticism in France*. Transl. D. Coltman. Chicago and London 1973, s. 26 n. — G. Hough, *An Eighth Type of Ambiguity*. W: *William Empson: The Man and His Work*. Ed. R. Gill. London and Boston 1974, s. 76—97, zwłaszcza s. 91, 94. — J. Culler, *Structuralist Poetics: Structuralism, Linguistics and the Study of Literature*. London 1975, s. 139 n.

¹⁰⁷ Zob. Steiner, *op. cit.*, s. 462—464. — G. Hartman, *A Short History*

Przedstawiliśmy już istotę historyczności literackiej, lecz musimy jednak zapytać na zakończenie, czy historyczność nie determinuje w pewnym stopniu jakości „starych” tekstów. Na to pytanie można odpowiedzieć tylko z pomocą przykładu. Od Cervantesa do Kafki istnieje pewnego rodzaju „literacka donkiszoteria”, korzystająca z jawnego lub ukrytego związku z intertekstualnie implikowanymi wcześniejszymi dziełami i osiagająca przez to szczególną formę oryginalności¹⁰⁸. Epoki o wysokim poziomie cywilizacji, jak wiek XVIII, za którym nasz własny wiek może już tylko tęsknić, wiedziały dobrze, w jaki sposób żyć z tak pojmowaną poezją, o czym świadczy w Anglii zwłaszcza „poezja aluzji” Alexandra Pope’a, dostosowująca autorów klasycznych do struktury londyńskiego towarzystwa¹⁰⁹. Jeśli kunszt Pope’a polega niekiedy na koncentracji kilku historycznych warstw znaczenia w jednym obrazie o proteuszowej świetności, to już romantycy, jego spadkobiercy, którzy czują się całkowicie zdeterminowani przez bieg historii, wątpią w jakąkolwiek możliwość osiągnięcia efektów poetyckich tego rodzaju. To dlatego Coleridge, w obliczu wszystkich wyczerpanych metamorfoz myśli i myślowych kombinacji ma wszelkie powody do narzekania,

że nie jest właściwie możliwe, by człowiek pisał w stylu ozdobnym na jaki bądź temat nie stwierdzając, że jego utwór, wbrew jego woli i bez uprzedniej świadomości, to centon wersów, które istniały wcześniej w innych dziełach¹¹⁰.

To niewątpliwie prawda, tym bardziej że od czasów romantyzmu starzenie się poetyckich form i gatunków nieustannie wzmaga ich samoświadomość jako wiedzę o ich własnej historyczności. Dzięki postępującej autorefleksji, której sferą jest intertekstualność, literatura przekształca się w końcu w metaliteraturę, przy czym już odwołania do jej własnej historii — nie wyłączając, rzecz jasna, skamielin mitologii klasycznej — wystarczają, by ustalić znaczenie. W przypadku Anglii dotyczy to nie tylko tak dyskretnego wytworu edukacji klasycznej, jak cykl wierszy A. E. Housmana *A Shropshire Lad* (1896), lecz i rzeczywistych palimpsestów autorów współczesnych — Joyce’a, Pounda czy Eliota¹¹¹.

of *Practical Criticism*. „New Literary History” 10 (1979), s. 495—509, zwłaszcza s. 508: „Życie w kulturze jest palimpsestem, który można rozszyfrować, dając jedynie pewnego rodzaju niejasny opis”. — G. Hartman, *Criticism in the Wilderness*. New Haven 1980, s. 284—301.

¹⁰⁸ Zob. M. Robert, *L’Ancien et le nouveau: De Don Quichotte à Franz Kafka*. Paris 1963, s. 14 n.

¹⁰⁹ Zob. R. A. Brower, *Alexander Pope: The Poetry of Allusion*. Oxford 1959. — W. H. Auden, *A Civilized Voice* (1969). W: *Forewords and Afterwords*, s. 109—124.

¹¹⁰ *Collected Letters of Samuel Taylor Coleridge*. Ed. E. L. Griggs. Oxford 1956—1971, t. 3, s. 469 n.; cytata za: Th. McFarland, *The Originality Paradox*. „New Literary History” 5 (1974), s. 447—476, zwłaszcza s. 475, przypis 83.

¹¹¹ Jeśli można to uznać za oczywistość w odniesieniu do trzech „współczesnych klasyków”, to jednak dopuszczalne jest przynajmniej odwołanie do cyklu Housma-

Dowodem na to, że historyczność literacka nie musi szkodzić jakości estetycznej, jest w literaturze niemieckiej *Doktor Faustus* (1947) Tomasza Manna¹¹², natomiast Francja obdarza nas w *nouveau roman* gatunkiem, którego intertekstualna autorefleksja jest tak wysoko rozwinięta, że dzieło literackie wydaje się niemal znów powracać do stanu wieczystego truizmu¹¹³. Na koniec nie jest wyjątkiem od ustanowionej reguły „postmodernistyczna” powieść eksperymentalna w Stanach Zjednoczonych, która palimpsestycznie włącza do gry historię po to, by sparodiować staromodne konwencje narracyjne, jak w *Bakunowym faktorze* (1960) Johna Bartha, czy skomplikować encyklopedię historii współczesnej, jak w *Gravity's Rainbow* (1973) Thomasa Pynchona¹¹⁴.

Jeśli wszystkie wymienione wyżej dzieła są literackim dowodem zdecydowanej „dezaktualizacji terażniejszości” (Heidegger), to wspierają one jednocześnie tezę mojej rozprawy, która zmierzała do opracowania dokładnie tej zasady. Zamierzeniem całości było ukazanie, w jakim stopniu przeszłość tworzy podstawy terażniejszości (palingeneza), mało tego, nawet w pewnym sensie ją warunkuje (*ananke*), i jest to zależność odzwierciedlona najwyraźniej w wielowarstwowej strukturze dzieł czy tekstów nasyconych historią (palimpsest). Przeciwwstawiając się prezentyzmowi naszego wieku, dążyliśmy szczególnie do zapewnienia historycznie pogłębionego rozumienia tekstów oraz stworzenia teorii historii literatury, którą w świetle przedstawionych wyżej zasad można by teraz bardziej precyzyjnie określić jako teorię historyczności literackiej zamierzonej tak, by uczyniła zadość historii wpisanej w teksty spotykane w czasie.

Przełożyła Dorota Gostyńska

na, w którym temat śmierci staje się poetycko przezroczystry dzięki skamieniałej mitologii — np. w wierszu *The Merry Guide* (nr 42), gdzie w tle ujawnia się Hermes Psychopompos; zob. *A Shropshire Lad*, z drzeworytami Agnes Miller Parker. London 1940, s. 63—65. Na temat wykorzystania mitologii w literaturze współczesnej w sensie, o którym wyżej, zob. zwłaszcza W. Jens, *Statt einer Literaturgeschichte*. Pfullingen 1960, s. 87—107. — W. Killy, *Elemente der Lyrik*. München 1972, s. 86—93.

¹¹² Zob. J. P. Stern, *From Family Album to Literary History*. „New Literary History” 7 (1975), s. 113—133; cytata według: Strelka, *Methodologie* (zob. wyżej, przypis 64), s. 305, 397, przypis 52.

¹¹³ Zob. G. Goebel, *Funktionen des „Buches im Buche” in Werken zweier Repräsentanten des „Nouveau Roman”*. W: *Interpretation und Vergleich: Festschrift für Walter Pabst*. Hrsg. E. Leube, L. Schrader. Berlin 1972, s. 34—52. Tamże omówienie N. Sarraute, *Portrait d'un inconnu* (1948) oraz A. Robbe-Grillet, *Jalousie* (1957). — Goebel, *op. cit.*, s. 51, przypis 55, odwołanie do „*métalittérature*”, wyrażenia uformowanego przez R. Barthes'a w *Essais critiques*. Paris 1964, s. 106 n.

¹¹⁴ Na temat drugiego z nich zob. S. Weisenburger, *The End of History? Thomas Pynchon and the Uses of the Past*. „*Twentieth Century Literature*” 25 (1979), s. 54—72, zwłaszcza s. 63.